Nr. 68. Niedziela, dnia 20. marca 1898. LWÓW.

Wychodzi 2 razy dziennie
z wyjątkiem niedzieli
rano o godz. 7½ i popoł. o godz. 3.
PRENUMERATA WYNOSI:
We Lwowie:
miesięcz. zł. z 2-krotną dost. do domu zł. 1·80
na prowincyi:
rocznie 18 zł. 20 ct. z 2-krotną wysyłką 16 zł.
kwartalnie 3 zł. 30 ct. „ „ 4 „
miesięcznie 1 „ 10 „ „ „ 1·35 „
W Niemczech: miesięcznie 1 zł. 50 ct.
W innych krajach: „ 2 zł.
Bezimiennych doniesień Redakcya nie uwzględnia.

Słowo Polskie

OGŁOSZENIA
(Inseraty)
za 1 wiersz petitowy albo jego miejsce 10 ct.

Numer pojedyńczy:

	We Lwowie:	Na prowincyi:
wydania rannego	2 ct.	3 ct.
„ wieczornego	3 „	4 „
oba wydania razem	4 „	5 „

Rękopisów redakcya nie zwraca.
Adres „Słowa Polskiego“
Lwów, ulica Chorążczyzny l. 1.
TELEFON 541.
Kantor „Słowa Polskiego“ w Pasażu Hausmana

Wydawca: STANISŁAW SZCZEPANOWSKI.

Lwów, 19 marca.

Pojutrze zbiera się Rada państwa — a Koło polskie ma powziąć stanowczą uchwałę co do swego stanowiska w obec nowego gabinetu hr. Thuna.

W ciągu tych dwóch tygodni, jakie nas dzielą od upadku ministerstwa Gautscha a zamianowania Thuna — nadchodzą codzień wiadomości o uchwałach różnych stronnictw parlamentarnych a raczej ich prezydyów, o stanowisku, jakie każde z tych stronnictw zajęło lub zająć zamierza, o różnych pomysłach, którym eufemicznie nadaje się miano „programu Thuna“. A po tem wszystkiem, co się codzień czyta i codzień bierze pod rozwagę, dochodzi się do bardzo filozoficznego wyniku, że *„nichts Gewisses weiss man nicht“*. To jest: jeżeli się chce wiedzieć, jaki zasadniczy kierunek polityczny chce hr. Thun na przyszłość nadać swemu gabinetowi.

To jednak, co się ma stać na razie, co jest programem nowego rządu na ten rok jubileuszowy, ażeby go jako tako „przepchać“ — to jest zupełnie jasne i powszechnie wiadome.

Ma rząd przeprowadzić ugodę węgierską. Jeszcze w r. 1896 pisaliśmy o gabinecie hr. Badeniego, że on z ugodą węgierską stoi lub upada. Każde ministerstwo w Austryi jest w tem samem położeniu. Korona nie może potrzebować ministerstwa, które tego nie przeprowadzi. Z tego zaś wynika drugie zadanie — reaktywowanie parlamentu, przywrócenie mu możności prawidłowego funkcyonowania, ażeby on się przynajmniej na to przydał, by ugodę można do skutku doprowadzić. Ażeby zaś parlament odzyskał możność prawidłowego funkcyonowania, na to trzeba złagodzić istniejące w nim antagonizmy, nie dopuścić, by one znowu doprowadziły aż do zupełnego sparaliżowania parlamentu.

Ku temu celowi służyć ma przedewszystkiem językowe rozporządzenie Gautscha, z którem Thun się solidaryzuje, zaprowadzające pewne modyfikacye Badeniowskiego rozporządzenia językowego — wprowadzenie dra Baernreithera do rządu — a następnie wniesienie do Izby poselskiej projektu ustawy językowej. Ostatni ten środek odpowiada dawnemu żądaniu Niemców, żeby Rada państwa uznaną została za kompetentną do uregulowania spraw językowych w poszczególnych krajach.

Program najbliższy zatem hr. Thuna jest zupełnie jasny: on stoi przy rozporządzeniach Gautscha — on chce przeprowadzić ugodę węgierską — chce zatem reaktywować parlament przez zajęcie takiego stanowiska, któreby pozwoliło obecną większość wzmocnić o taką liczbę posłów niemieckich, ażeby przez to złamać można zapowiedzianą już teraz obstrukcyę i ugodę węgierską uchwalić.

To — ale tylko to — jest pewnem co do programu Thuna. Co do tej zatem, niewątpliwej części tego programu, mającej tegoroczną działalność Rady państwa i rządu wypełnić — mogą już teraz poszczególne stronnictwa powziąć postanowienia.

Stanowisko Koła polskiego co do tej części programu jest zdaniem naszem zupełnie jasne. Wynika ono konsekwentnie z tego, czem Koło polskie od początku było, z tej drogi politycznej, jakiej się zawsze trzymało. Wszelkie pokpiwania różnych stronnictw i ich organów z pojęcia „Staatsnothwendigkeit“ nie przydadzą się tu na nic. Ta konieczność państwowa istnieje — uznać ją musi każdy polityk i każde ciało zbiorowe, któremu coś zależy na tem, ażeby to państwo utrzymywać, wzmacniać, utrwalać, na żadne groźne hazardy go nie narażać. Do tych należy Koło polskie w Wiedniu. Ono musi tej swojej państwowej polityce pozostać wiernem, przyjąć jej konsekwencye, spełniać jej warunki. Musi zatem w tej pierwszej tegorocznej części zadania hr. Thuna, użyczyć mu silnego swego poparcia. A poparcie to ma się wyrazić także usuwaniem trudności, jakieby spełnieniu tego zadania stanęły na przeszkodzie, a zatem przedewszystkiem powstrzymywaniem tych sojuszników, którym Koło wiernem pozostać musi i z pewnością pozostanie, od zbyt daleko idących, niemożliwych do spełnienia żądań.

Ale żaden rząd nie wyobraża sobie, żeby on był specyalnie dla jednej tylko sprawy przeznaczony tak, że z załatwieniem tej jednej sprawy kończy się jego misya. Każdy rząd, a więc i gabinet Thuna w swoich aspiracyach musi sięgać dalej po za jednoroczną tylko egzystencyę, on zatem musi użyć środków przedłużenia tej egzystencyi swojej po za ten czas, jakiego ugoda wymaga. Tu wszakże gabinet hrabiego Thuna z niczem dotąd się nie zdradził, coby jego polityczne stanowisko na przyszłość mogło wyjaśnić.

A wobec tego Koło polskie nie może na przyszłość wiązać się czemkolwiekbądź. Tam, gdzie hr. Thun jest tylko wielkim znakiem zapytania — i Koło polskie tem samem pozostać musi. Ono musi hr. Thunowi powiedzieć: dla przeprowadzenia ugody poparcie — we wszystkiem innem... zobaczymy! W tem znaczeniu mówiliśmy o polityce „wolnej ręki“ i trwamy przy tem dotąd. My nie wiemy — i nikt dokładnie nie wie — czem chce być hr. Thun na przyszłość — to też i my, tego nie wiedząc — nie możemy z góry zająć ani stanowiska wiernego hr. Thunowi — ani też opozycyjnego. To się pokaże, gdy hr. Thun będzie zmuszony zeznać, jakie po ugodzie węgierskiej będą dalsze jego kroki, jaka jego polityczna droga. Na dziś wszelka w tem decyzya byłaby przedwczesną i bezprzedmiotową.

Z Bukowiny.

(*Nowe projekty wynaradawiania Polaków. — Język polski w szkole wyżnickiej. — Pobyt inspektora mleczarstwa. — Tyfus głodowy. — Martwa ręka kraju*).

Bierne, a właściwie apatyczne stanowisko, jakie w ostatnich kilku latach zajęli byli parlamentarni przedstawiciele naszego żywiołu na Bukowinie, mści się coraz więcej na narodowym bycie tutejszych Polaków. Kiedy Sejm uchwalał unarodowienie szkół ludowych, posłowie nasi milczeli, jak gdyby Polacy zgoła w tej sprawie żadnych nie mieli żądań. Nic też dziwnego, że rząd, przystępując obecnie do zadośćuczynienia rezolucyom Sejmu, myśli o wszystkich niezadowolonych żywiołach, oprócz — zadowolonych Polaków.

Jak się dowiaduję ze źródła kompetentnego, mają niebawem uledz reformie ludowe szkoły miejskie w Czerniowcach, a reforma polegać będzie na kreowaniu nowych szkół rumuńskich i ruskich z pominięciem, oczywiście, szkoły polskiej. Szkoła rumuńska jest projektowaną na przedmieściu roszowskiem, a ruska w śródmieściu, polskie zaś dzieci, o ile nie będą uczęszczały do szkół niemieckich, przydzielone zostaną do szkoły ruskiej. Dla illustracyi powyższego projektu, rozpatrywanego właśnie w sferach szkolnych, dodam, że wedle urzędowego sprawozdania miejskiej Rady szkolnej okręgowej, do szkół ludowych w Czerniowcach uczęszczało w roku 1897: Niemców 3336 (w tej liczbie 2100 żydów), Rusinów 1356, Rumunów 1137, a Polaków w 1090. Jeżeli powołane czynniki w społeczeństwie naszem zawczasu nie zapobiegną projektowanej krzywdzie, to do lat dziesięciu żywioł polski w Czerniowcach będzie całkowicie zniemczony, lub zruszczony.

Niemniejsza klęska grozi nam jeszcze z innej strony. W ludowych szkołach tutejszych przepisany jest dla dzieci polskich wykład religii w języku ojczystym. W latach ostatnich powiał jednak wiatr niemiecki w sprawach kościelnych, a to tak dalece, że niektórzy ks. katecheci na własną rękę poczęli wykładać Polakom religię po niemiecku rzekomo pod pozorem, iż uczniom łatwiej będzie opanować ten przedmiot w szkołach średnich, gdzie religia po niemiecku bywa wykładaną. Zbyteczna ta troskliwość o postęp drobnej cząstki uczniów, przechodzących ze szkół ludowych do średnich, ma skutek taki, iż dzieci polskie modlą się już po niemiecku. Delikatne głosy protestu ze strony polskiej, zamiast opamiętać duchownych germanizatorów, bardziej ich jeszcze zacietrzewiają, a to do takiego stopnia, iż czynią się nawet pokryjomu starania o zmianę przepisu organizacyi szkolnej w tym kierunku, iżby formalnie zaprowadzono w szkołach ludowych niemiecki wykład religii dla Polaków. Byłby to dla nas cios ostateczny.

Do powyższych, niewesołych nowin ze stolicy kraju, dodać mi wypada równie przykrą wiadomość z prowincyi. Wiadomo, iż Polacy w Wyżnicy, po wielu trudach i zabiegach, wywalczyli nareszcie utrzymanie nauki języka polskiego w ludowych szkołach tamtejszych. Obecnie donoszą stamtąd, że nauce tej nowe grozi niebezpieczeństwo. Kierownik szkoły żeńskiej — niewiadomo, z własnej niechęci, czyli też z wyższego polecenia — czyni dzieciom takie trudności przy zapisywaniu się na język polski, iż faktycznie na ten przedmiot uczęszcza zaledwie parę dziewcząt. Bez ceremonii oświadcza on prawie każdemu dziecku, iż nie potrzeba mu polskiego języka, albowiem matka, lub ojciec, mówią po niemiecku, względnie po rusku — i po takiej odpowiedzi nie pozwala zapisać się na naukę polską. Tendencya tego postępowania jasna: rozchodzi się o wykazanie, że nauka języka polskiego jest zbyteczną, ponieważ nie ma dostatecznej liczby uczniów. Podobnej taktyki ze strony inspirowanych pedagogów doświadczamy nie po raz pierwszy na Bukowinie, że przypomnę dzieje nauki polskiej w Sadogórze i Rohoznie, gdzie w taki sam sposób walczono z ludnością polską. Wspomniany kierownik szkoły wyżnickiej przybył tam właśnie z Sadogóry, gdzie nabrał nie małej praktyki w prześladowaniu naszego żywiołu.

Bawi w tej chwili na Bukowinie inspektor mleczarstwa, p. Charousek, przysłany przez ministerstwo rolnictwa na prośbę Wydziału krajowego. Rozchodzi się o zbadanie stosunków miejscowych, o ile nadawałyby się do rozwinięcia mleczarstwa w południowych powiatach kraju. Za inicyatywą Wydziału krajowego, odbyło się przed paru dniami przy współudziale p. Charouseka zgromadzenie ziemian, na którem obszernie omawiano tę sprawę. P. Charousek objeżdża od poniedziałku powiaty: storożyniecki, serecki, radowiecki, kimpolungski i suczawski. Wraca do Czerniowiec w poniedziałek, poczem raz jeszcze odbędzie się konferencya rolników dla wysłuchania relacyi p. inspektora.

Obok wspomnianego gościa, przywożącego nam nowy kierunek działalności ekonomicznej, zawitał inny jeszcze, będący, jakby przypomnieniem, iż czas najwyższy uczynić coś dla polepszenia bytu ludności. Oto w siole Szubrańcu, o półtory mili od Czerniowiec, wybuchł i zabiera liczne ofiary tyfus głodowy. Straszny gość nie nawiedzał Bukowiny od roku 1865. Wiadomość o głodzie między ludem i o wybuchu epidemii z tego powodu, sprawiła tutaj głębokie wrażenie. Istotnie nędza ludu w niektórych okolicach przechodzi wszelkie pojęcie. Zaradzić na nią trudno w kraju, pozbawionym wszelkiego przemysłu, a w dodatku posiadającym 30% powierzchni ról i lasów w rękach fideikomisu, tj. w martwej ręce gr. or. funduszu religijnego. Nieruchomy ten kolos, bezczynny i tamujący wszelki ruch w kraju, cięży nad ludnością, jak zmora i daremnemi są wszelkie nawoływania o reformę. Jeden z posłów naszych — dr. Stefanowicz — zarówno w Radzie państwa, jak i w Sejmie napróżno walczy z biurokracyą rządową o ożywienie gospodarki funduszem religijnym. W Galicyi macie także domeny, więc nie potrzebuję zapewniać was, iż rząd słucha pilnie gorących przemówień p. Stefanowicza, ale równie pilnie strzeże, iżby w dotychczasowej martwocie biurokratycznej nie zmieniono niczego na jotę.

Kresowy.

Listy londyńskie.

(*Oryg. koresp. „Sł. Pol.“*).

Londyn, 13 marca

(?) Budżet marynarki przedłożony został Izbie gmin przez pierwszego lorda admiralicyi, p. Goschen'a. Jest on przerażający. Minister zażądał sumy 23,780.000 funtów. Gdy się weźmie na uwagę, że cały etat państwowy wynosi wszystkiego 100 milionów funtów, to widać, że sama marynarka pochłania czwartą jego część. Dodawszy do tych 23 mil. 20 mil. wydanych na armię lądową, 20 mil. które pochłonie wojna w Indyach, 7 mil. na drobne ekspedycye morskie i na utrzymywanie milicyi, rezerwy itd., otrzymuje się jako wydatek w tej jednej rubryce 70 mil. funtów.

A Anglia jest mocarstwem pokojowem, zwolenniczką gorliwą zakończenia ery wojen i awantur! Zapytać się można, coby było, gdyby miała usposobienie i zamiłowania wojenne?

Ten sam p. Goschen, gdy był ongi ministrem marynarki w ministerstwie Gładstona, zadowalniał się sumą 8 mil. funt. szt. na utrzymanie floty. Dzisiaj żąda bez mała trzy razy tyle i jeżeli się usprawiedliwia, to tylko z tego, że nie zażądał więcej. Czuje, że powinien, w okolicznościach obecnych, zrobić nadzwyczajne wysiłki, tembardziej, że w roku ubiegłym mógł dodać wszystkiego tylko jednego pancernika do składu floty i nie zużytkował nawet sumy 2,270.000 funtów, która mu była wyasygnowana na budowę nowych okrętów. Uczynił to zmuszony zawieszeniem robót w warsztatach okrętowych przez robotników-mechaników. To bezrobocie, trwające siedm miesięcy, oddziałało ujemnie na stan marynarki wojennej. Trzeba będzie obecnie wynagrodzić czas stracony.

I admiralicya dokłada wszelkich starań, aby upewnić kraj, że nie ma powodu do trwogi, gdyż są istotnie ludzie, co wyrażają obawy, iż marynarki innych wielkich mocarstw rozwijają się szybciej, niż angielska. Nie potrzeba kłaść nacisku na usiłowania Niemiec świeżej daty. Francya, która w roku ubiegłym spuściła na morze dwa nowe pancerniki i siedm krzyżowców, przeznaczyła sumę 200 milionów fran-

ków na przyspieszoną budowę nowych okrętów. Rosya przeznacza na ten sam cel 90 milionów rubli. Wszędzie Anglia znajdować będzie współzawodników niebezpiecznych.

Postawiwszy sobie jako zasadę, że jej marynarka powinna być zawsze silniejszą, od dwóch zjednoczonych flot innych mocarstw, z których jednem ma być Francya, nie może zawiesić swej czynności i każdy postęp swych rywalów wywołuje nieuniknienie nowy z jej strony wysiłek. Jest to koło błędne, bez wyjścia.

Na rok bieżący admiralicya obiecuje dodać do składu floty wojennej niemniej jak 17 jednostek okrętowych, przedstawiających 130.000 ton zawartości, o sile 151.000 koni ze 194 armatami. Jako typy okrętowe tych 17 jednostek, przedstawiają pięć pancerników pierwszej linii, sześć krzyżowców opancerzonych i sześć nieopancerzonych.

Większa część tych okrętów jest albo skończoną, albo wykończenia bliską.

Na rok przyszły admiralicya zamierza rozpocząć budowę 11 nowych okrętów, a mianowicie 3 pancerniki pierwszego kalibru, 4 opancerzone krzyżowce i 4 awiso. Oprócz tego będzie dalej ciągnąć prace około 94 — mówię dziewięćdziesiąt cztery już rozpoczętych okrętow, — pomiędzy któremi znajduje się 9 pancerników, 12 krzyżowców pierwszej klasy, 6 drugiej i 10 trzeciej klasy; reszta składa się z awizów, kanonierek i torpedów. Oprócz tego admiralicya znajduje jeszcze fundusze i miejsce, oraz czas do budowy wielkiego yachtu dla królowej, który pod względem doskonałości budowy i wspaniałości urządzenia ma zaćmić wszystkie statki innych monarchów.

Przeczytawszy tę długą listę nowych okrętów, na które już niezadługo szumnobrzmiących nazwisk zabraknie, zdawać się może, że Anglicy mogą się okazać zadowoleni i że czują się uzdolnieni materyalnie do zetknięcia się z jakąkolwiek koalicyą flot nieprzyjacielskich. Tymczasem tak nie jest. Ze stron wielu i nawet z szeregów opozycyi, podniosły się głosy, wzywające rząd do większej jeszcze energii. Uczyniono propozycyę, ażeby rząd zakupił natychmiast wszystkie okręty, budujące się obecnie w warsztatach angielskich dla różnych, postronnych narodów. Ma ich być podobno z jakich trzydzieści, a ponieważ należą do najdoskonalszych typów, potrzebaby tylko małych zmian, ażeby mogły figurować zaszczytnie w pośród masy marynarki angielskiej.

Rząd posiada wprawdzie tego rodzaju prawo, ale nie korzystał z niego. Być może, że ulegając presyi stronnictwa jingów zdecyduje się na przedsięwzięcie takiego dramatycznego kroku. Można uczynić tego rodzaju przypuszczenie wobec innych nieoczekiwanych kroków admiralicyi. I tak istnieją w Anglii tylko trzy wielkie firmy, wyrabiające stalowe pancerze dla okrętów. Nie są one w stanie wydążyć zamówieniom i stąd wynikła w ubiegłym roku zwłoka w rynsztunku okrętów tak samo, jak wskutek bezrobocia robotników w warsztatach okrętowych. Rząd niema wprawdzie zamiaru założyć na własną rękę fabryk, wyrabiających takie blachy pancerne, ale zamierza dać zapomogę pieniężną znaczną zakładom, które się utworzyć mają w tym celu. Nie będzie tedy próżnować kuźnia Wulkana.

Dowiedzieliśmy się także z mowy p. Goschena innych szczegółów, rzucających światło na energiczną działalność admiralicyi. Załoga okrętowa z każdym rokiem się powiększa. W 1872 r. liczyła ona 61.000 żołnierza, majtków i obsługi, obecnie wynosi już 106.000. Nie rozbraja to jednak tak wymagających krytyków jak Lorda Karola Beretforda, który utrzymuje, że brakuje oficerów marynarki, co nie trudno zrozumieć przy takim nawale nowych okrętów, wymagających każdy swego sztabu. Rząd nosi się także z myślą utworzenia rezerwy marynarki z wszystkich żeglarzy i rybaków w niezliczonych portach i przystaniach krajowych. W przybliżeniu liczą, że istnieje tam siła jakich 30.000 ludzi dobrze obeznanych z morzem i mogących się okazać wielce użytecznymi w danej chwili.

Nie ulega wątpliwości, że nawet kraj tak bogaty jak Anglia, nie może znosić *à la longue* tak ogromnych nakładów bez wyczerpania a przynajmniej podkopania swych sił organicznych. Ale ta troska o to, co będzie miało miejsce w przyszłości zaprząta mało dzisiejszą Anglię. Czuje się zagrożoną w swojej hegemonii morskiej, w swoich kolonialnych zdobyczach i słusznie czy niesłusznie, nabrała przeświadczenia, iż będzie musiała stoczyć potężną walkę z mocarstwami, co chcą jej berło to wydrzeć. Skoro wojna w przyszłości jest nieuniknioną — tak sobie rozumuje przeciętny John Bull, to lepiej wziąć się do niej teraz, gdy rywale jeszcze są słabsi. Każdy rok zwłoki powiększa tylko niebezpieczeństwa dla Anglii. Znając takie usposobienie społeczeństwa, nie należy rachować, że znosić będzie cierpliwie porażki, jakie niezaprzeczenie w ostatnich czasach poniosło.

Wiadomości polityczne.

Tyrolska wiernokonstytucyjna wielka własność ogłasza następujący komunikat, uchwalony jednogłośnie przez komitet wyborczy wraz z wszystkimi posłami sejmowymi tej kuryi w Tyrolu:

„Z powołaniem się na uchwałę naszą, powziętą w dniu 1. marca b. r., wypowiadamy nasze ubolewanie, że jeden wybitny członek wiernokonstytucyjnej wielkiej własności został spowodowany do wstąpienia w skład ministerstwa z pominięciem tego, aby zarząd stronnictwa porozumiał się wprzód co do tego doniosłego kroku ze sprzymierzonemi niemieckiemi stronnictwami.

Musielibyśmy bardzo nad tem ubolewać, gdyby to jednostronne postępowanie doprowadziło do trwałego rozłamu między niemiecką wielką własnością a niemieckiemi stronnictwami ludowemi. Czując się częścią niemieckiego narodu, kładziemy teraz, jak dawniej największą wagę na to, by parlamentarna reprzezentacya naszej kuryi, występowała przy boku niemieckich stronnictw ludowych i w ścisłym z niemi związku, chociażby samodzielnie pod względem stosowanych środków i form, w obronie praw Niemców w Austryi, a w szczególności w obronie interesów niemieckich i za odpowiedniem interesom państwowym ustawowem uregulowaniem sprawy językowej.

Według naszego przekonania, mogłaby wiernokonstytucyjna wielka własność lepiej i łatwiej odpowiedzieć zadaniu, jakie jej przypada w obecnem przesileniu, a polega we współdziałaniu dla przywrócenia uporządkowanych stosunków parlamentarnych i wywieraniu wśród niemieckiej opozycyi wpływu, miarkującego przesadzone radykalne zapędy, — gdyby się było uniknęło tego, iż przez udział w utworzeniu gabinetu wzbudzono niezupełnie nieusprawiedliwione wątpliwości co do istniejącej dalej niezawisłości i niezmienionego stanowiska politycznego tej grupy.

W pełnem uznaniu patryotycznych motywów, z których wyniknęło wstąpienie dra Baernreithera do ministerstwa i z pełnem zaufaniem, że on zawsze będzie pamiętał o tem, pod jakimi wyraźnymi warunkami przyjął tekę, wyrażamy jednak poważną obawę co do skutków, jakie mogą wypłynąć ztąd dla politycznego i parlamentarnego stanowiska grupy wiernokonstytucyjnej wielkiej własności.

Jakkolwiek tak bardzo pożądanem wydaje się, aby i w tem nowem trudnem położeniu utrzymana została między wszystkimi posłami tej grupy jedność i zgodność, to jednak musimy pozostawić to osądzeniu naszych tyrolskich posłów, czy kierunek, jaki będzie obrany w najbliższym czasie przez zjednoczenie wielkiej własności w Radzie państwa, umożliwi im pozostanie w klubie, spodziewamy się jednak, że oni bez wahania opuszczą klub, skoro jego stanowisko nie będzie się już zgadzało z naszemi politycznemi zasadami. Dalej spodziewamy się, że nasi tyrolscy posłowie, ożywieni szczerze austryackim patryotyzmem, nie zapomną nigdy o obowiązkach, ciążących na nich jako na niemieckich obywatelach i że od spełnienia tych obowiązków nie dadzą się odwieść żadnymi względami“.

Jak widać z powyższego, uchwała ta tyrolskiej wielkiej własności podobna jest zupełnie do tej, jaka zapadła niedawno temu w Gracu na zgromadzeniu styryjskiego odłamu tej grupy, ale wypowiedziana jest w ostrzejszej o wiele formie i w sposób bardziej stanowczy — ztąd też *gaudium* w opozycyjnej prasie niemieckiej jest o wiele większe, aniżeli po tamtej uchwale.

Kreta. Z powodu doniesienia *Timesa*, że cesarz Franciszek Józef napisał do cara własnoręczny list z wyrażeniem zgody na kandydaturę księcia Jerzego greckiego na gubernatora w. Krety, piszą z Petersburga do *Polit. Corresp.*, iż w tamtejszych dobrze poinformowanych kołach o podobnym liście cesarza Franciszka Józefa nic nie wiedzą.

Hiszpania i Ameryka. Korespondent madrycki *Nowej Pressy* miał sposobność rozmawiać z pewnym — jak twierdzi — znakomitym hiszpańskim statystą o zatargu hiszpańsko-amerykańskim. Na zapytanie, czy Hiszpania jest w stanie prowadzić wojnę ze Stanami Zjednoczonymi, odpowiedział ów mąż stanu: „Nikt u nas nie życzy sobie wojny, ale każdy z nas raczej umrze za honor swej ojczyzny, aniżeli pozwoli na jej zbezczeszczenie. Prawda, że położenie Hiszpanii nie jest różowe. Ale jest w nas wiele patryotyzmu, wiele ofiarności i wiele szlachetnej dumy i raczej zniesiemy śmierć, aniżeli niesprawiedliwe upokorzenie. Nasze finanse nie są świetne, lecz mimo to, jak jeden mąż, odparlibyśmy przypuszczenie, że Kuby wyrzekniemy się za pieniądze, choćby to było niewiedzieć wiele milionów!“

Na dalsze pytania odpowiedział, że wszystkie stronnictwa hiszpańskie są w tej sprawie najzupełniej zgodne i wyraził przekonanie, że cała Europa stanie po stronie Hiszpanii. Co do Anglii, oświadczył: „Czyż może to leżeć w interesie Anglii, by Hiszpanie zostali wypędzeni z Kuby? Czyż następnie, jutro lub pojutrze, nie obudzi się w Waszyngtonie chętka zażądania od Anglii niezawisłości Kanady? A czyż Kuba nie ma dziś takiej samej autonomii, jak Kanada?“

Ostatecznie wyraził hiszpański polityk nadzieję,

1848.

Lud wywalcza ustępstwa.

Książę Metternich zanadto łatwo upadł, ażeby można było w upadek jego uwierzyć. Nic też dziwnego, iż w nocy z 13 na 14 marca, już po uzbrojeniu akademików, poczęły się szerzyć po Wiedniu pogłoski, że to upadek pozorny, że lud oszukany, że Metternich wraca do władzy, a książę Windischgraetz mianowany dyktatorem wojskowym — i że zamiast konstytucyi przyniesie najbliższy dzień ogłoszenie stanu oblężenia.

Po ciepłym dniu zaczął około północy padać śnieg, jakby zapowiedź reakcyi.

W istocie zwycięstwo wolnomyślniejszej partyi dworskiej nie było ustalone. Są wiadomości, że jeszcze tej samej nocy wpływano na kanclerza, ażeby swą rezygnacyę cofnął. Sam zaś Metternich zrazu tak mało wierzył w dalszy rozwój rewolucyi, że miał zamiar nazajutrz przesiedlić się do swej willi na Rennwegu, aby odpocząć. Dopiero późniejsze wypadki nocne spłoszyły go, tak, że poszedł szukać schronienia w pałacu Esterhazego, a nie czując się i tu bezpiecznym, ukrył się u hr. Taaffego, gdzie przebył noc i dzień następny. Tej nocy zaś dziki tłum przedmiejski rzucił się na jego piękną willę, wybijał drzwi i okna, szukał Metternicha po wszystkich kątach i byłby willę z ziemią zrównał, gdyby nie uzbrojeni akademicy, którzy przybiegli, aby niszczycieli rozprószyć. I rzecz szczególna, że pierwszym czynem akademików, powołanych dla bezpieczeństwa obywateli i obrony własności, była właśnie obrona posiadłości znienawidzonego kanclerza.

Gdy ranek dnia 14 marca zaświtał, było miasto znacznie spokojniejsze, choć ludzie zbierali się gromadnie po ulicach w oczekiwaniu wypadków i obwieszczeń ze strony rządu. *Wiener Ztg.* doniosła, że „tajny, domowy i nadworny kanclerz państwa“ złożył swój urząd do rąk cesarza. Podawano do wiadomości, że cesarz zezwolił na uzbrojenie akademików i wyraził oczekiwanie, iż mieszczanie sami, wstępując do korpusu milicyi miejskiej, wzmocnią go i przyczynią się do utrzymania porządku.

Ludność czekała na dalsze doniesienia. Godziny upływające uważała tylko za zawieszenie broni. Tymczasem mieszczanie zgłaszali się tłumnie do zbrojowni miejskiej, gdzie ich zapisywano i uzbrajano. Obok dawnej, okazale umundurowanej milicyi miejskiej i legionu akademików, tworzył się dalszy oddział t. z. *Volkswehrmänner*, który szedł pod komendę milicyi. Zapisywali się tu bardzo poważni ludzie, nawet niezbyt gorący zwolennicy wolności, aby dać poznać, że i im chodzi o ład społeczny. Obrona ta ludowa miała też dziwny wygląd; ludzie w cylindrach i czapkach, w odzieży różnego kroju i barwy, z białemi kokardami lub przepaskami z muszkietami starego kalibru, pałaszami i t. d. stawali obok siebie do szeregu.

Zbrojenie to zostało spowodowane dzikimi napadami, których widownią były przez całą noc przedmieścia. Rozhukany a zgłodniały i obdarty proletaryat zaspokajał swe żądze i namiętności. Rozbijał sklepy z żywnością, upijał się rabowanymi trunkami, burzył i niszczył warsztaty i fabryki niecierpianych przemysłowców, wywierał swą zemstę na majętniejszych w imię swej bezgranicznej nędzy. Już w nocy i w ciągu dnia przybywały bezustannie hiobowe wieści z przedmieść i z poza linii. Wzburzony motłoch rozlewał się aż na sąsiednie gminy. Przysyłano więc z błaganiem o pomoc. Władze wojskowe odmawiały wszelkiej interwencyi, bo czuły się wobec samego miasta za słabe. A więc milicya miejska, obrona ludowa i legia akademicka wysyłały oddziały i patrole dla utrzymaniu porządku. Ulice roiły się też coraz bardziej od zbrojnych, Wiedeń przedstawiał obraz jakiegoś fantastycznego obozowiska, tem bardziej, że sklepy i bramy kamienic były przeważnie pozamykane i tylko kawiarnie i piwiarnie, natłoczone zbrojnymi, wrzały od głośnych opowiadań i krzyków.

Wojsko stało zawsze na straży w dziedzińcach i koło bram Burgu, przeważna część garnizonu biwakowała na placu ćwiczeń na Josefstadzie, inna obsadziła gmach ministerstwa wojny. Zbrojownia miejska stała pod strażą milicyi.

Gromady na ulicach czekały i popadały w coraz większą niecierpliwość. Nudę skracał humor, tryskający tak łatwo wśród rewolucyi na skrwawionych brukach. Księcia Metternicha poczęto nazywać „Fürst Mitternacht“, gdyż jak zmora północy zniknął przed światłem.

Na cześć jego trawestowano na poczekaniu Ojcze nasz: „Ojcze Metternichu, który jesteś w Wiedniu, przyjdź lepsze od twego panowanie; bądź wola poddanych twoich, jako w Węgrzech tak i w Austryi; odpuść nam nasze słuszne krzyki i wyzywania, jako my ci odpuszczamy twoją nową, niechrześcijańską pożyczkę, i nie wodź nas na pokuszenie przez niedozwolone do podrabiania banknoty, ale nas zbaw czystem srebrem od wszego złego. Amen.“

Rozeszła się wieść, że w drukarni państwowej drukują już patent konstytucyjny, tam przeto zwró-

Płótna rumburskie, irlandzkie i holenderskie, stołową bieliznę
Szyfony, szyrtyngi, dymki. — Chustki do nosa płócienne
poleca najtaniej
MIKOŁAJ LUDWIG
plac Maryacki l. 8.

że do wojny nie przyjdzie, bo i Ameryka nie mogłaby sobie jej lekceważyć. Gdyby zaś wojna wybuchła, a Stany Zjednoczone chciałyby dopomódz sobie przez wzniecenie powstania na Filipinach — Hiszpania odpłaci pięknem za nadobne i wywoła podobny wybuch w południowych Stanach Ameryki.

Japonia w obronie Chin. Brzmi to dosyć dziwnie wobec świeżej jeszcze pamięci wojny chińsko-japońskiej, niemniej jednak tak się obecnie rzecz istotnie przedstawia. Japonia bierze Chiny w obronę na Korei przeciw rosyjskiemu apetytowi. Że czyni to mniej w interesie Chin, aniżeli swoim własnym, temu nie będzie się nikt dziwił. W polityce, nawet na dalekim wschodzie, nie ma sentymentów. Tak samo jasnem jest, że Japonia, przybierając groźną minę, ma za sobą możne poparcie. Czyje? Łatwo odpowiedzieć na zasadzie: *is fecit, cui prodest.* Ręka angielska, jakkolwiek działająca cicho i w skrytości, zbyt jest tu interesowana, aby się jej nie można dopatrzeć.

Co do usposobienia samej Japonii, to — według zapewnienia pism angielskich — jest ono skutkiem ostatnich kroków rosyjskich wielce podniecone, a przytem nie wolne od szowinizmu. Korespondent *Standarda* z Kobe przytacza artykuł bardzo wpływowego w Tokio pisma *Jiji Schimpo*, w którym jest powiedzia ne między innemi: „Jesteśmy zadowoleni z obecnego planu wojennego, ustanawiającego liczbę armii stałej na 500.000 ludzi, a rezerwę 250.000—300.000, które to siły w każdej chwili mogą być powołane do służby za granicami państwa. Jesteśmy pewni, że nawet w wypadku zaatakowania Japonii przez dwa lub trzy mocarstwa, będziemy w stanie nie dopuścić do wylądowania ani jednego żołnierza w naszych zatokach“.

W słowach tych dużo jest pewności siebie, ale przyznać trzeba, w znacznej mierze usprawiedliwionej.

Od Administracyi.

Przy zbliżającym się nowym kwartale prosimy ***o wczesne nadsyłanie przedpłaty*** *na czas dalszy, od tego bowiem zależy regularny odbiór naszego pisma.*

Prenumeratorów zalegających w opłacie prosimy o wyrównanie rachunku, jeżeli nie chcą doznać przerwy w odbiorze Słowa Polskiego.

Warunki prenumeraty:

We Lwowie: kwartalnie	***3*** *złr.*
miesięcznie	***1*** *złr.*
Na prowincyi: z jednorazową wysyłką kwartalnie	***3*** *zł.* ***30*** *ct.*
miesięcznie . . .	***1*** *zł.* ***10*** *ct.*
z dwurazową wysyłką: kwartalnie	***4*** *zł.* —
miesięcznie	***1*** *zł.* ***35*** *ct.*

Pieniądze najdogodniej wysyłać wprost pod adresem: Słowo Polskie, Lwów.

Dotychczasowi prenumeratorzy ***zechcą nalepiać*** *na przekazach adresy opaskowe.*

KRONIKA.

Lwów, 19 marca.

Jutro:

— 20 marca. Niedziela, *Eufemii.*

— Wschód słońca o godzinie 6 minut 12 rano, zachód o godzinie 6 minut 5 wieczorem.

— Dnia tego, roku 1848 lud berliński uwalnia z więzienia patryotów polskich i zmusza króla do oddania im czci.

— O godzinie 3½ popołud. w teatrze hr. Skarbka: „Biedna Dziewczyna“.

— O godzinie 5 popołud. w sali ratuszowej odczyt dra Ernesta Adama pt.: „Wszechnice ludowe za granicą“.

— O godz. 7 wiecz. w „Sokole“ wieczór wokalno-dramatyczny Władysława Woleńskiego.

— O godzinie 7 wieczorem w teatrze hr. Skarbka: „Mignon“.

Pojutrze:

— 21 marca. Poniedziałek, *Benedykta op.*

— Wschód słońca o godz. 6 min. 9 rano, zachód o godz. 6 minut 6 wiecz.

— Dnia tego, roku 1863, upadek dyktatury Langiewicza.

— O godzinie 7 wieczorem w teatrze hr. Skarbka: „Dzwon zatopiony“.

Dzień dzisiejszy, jeżeli i w innych okolicach kraju jest równie słotnym, jak w naszych stronach, zasmuci ciężko lud wiejski. Zdawna bowiem wśród włościan w Polsce, jakoteż między ziemianami, utrzymuje się wierzenie, iż jeżeli dzień św. Józefa, uważany za pierwszy dzień prawdziwej, nie kalendarzowej wiosny, jest pogodny, wróży on cały rok urodzajów. „Oblubieniec pogodny — będzie roczek urodny“. — Tymczasem dziś u nas po gołoledzi płyną potoki deszczu, a niebo zachmurzone nie myśli wypogodzić się rychło. A zatem słota dzisiejsza miałaby nam wróżyć rok nieurodzaju...

Jubileusz. 40-letniej, gorliwej służby zawodowej obchodzić będzie jutro w naszem mieście p. Antoni Czerny, starszy radca rachunkowy w dyrekcyi skarbowej. Z okazyi tej rocznicy, koledzy jubilata wręczą mu jego portret, wykonany przez znanego artystę malarza p. D. Kotowskiego, P. Czerny jest długoletnim radnym m. Lwowa. W niedzielę złoży p. prezydent Małachowski w myśl uchwały Rady — życzenia zasłużonemu jubilatowi.

Rezultaty poboru wojskowego we Lwowie. W czasie od 1 do 15 marca odbywał się w naszem mieście pobór do wojska popisowych do tutejszej gminy przynależnych, urodzonych w latach 1877, 1876 i 1875.

Ogółem powołanych było do poboru 1796 osób. Z tych stawiło się we Lwowie przed komisyą asenterunkową 1276 popisowych, poza obrębem Lwowa 138, razem 1414 popisowych.

Rezultat poboru okazał się następujący:

Z pierwszej klasy wieku asenterowano 215 popisowych, z drugiej klasy 132, z trzeciej klasy 66; razem 413 popisowych, co stanowi 33% ogółu powołanych.

Oprócz tego komisya asenterunkowa przeznaczyła 14 popisowych do komisyi rozpoznawczej, do zadecydowania co do ich zdolności do służby wojskowej, 31 popisowych zaś do szpitala celem sprawdzenia podanych ułomności fizycznych.

Automatyczne trafiki. Onegdajsze rozporządzenie ministerstwa finansów pozwala trafikantom ustawiać na ulicach i placach automaty, któreby za wrzuceniem pewnej kwoty wydawały cygara, papierosy, paczki tytoniu i t. p. Automaty te muszą być sprowadzane z fabryki wiedeńskiej Wredego i Spki, Na stacyach kolejowych, na których nie ma trafiki, może sobie ktokolwiek z personalu kolejowego wyrobić licencyę tabaczną i ustawić automatyczną trafikę. Nawet w pociągach będzie można ustawiać takie automaty. Restauratorzy i kawiarze, posiadający licencyę tabaczną, mogą w swoich lokalach ustawiać trafiki automatyczne dowolnego systemu. Automaty z reguły za opłatą najmu wypożycza fabryka, ale może je też sprzedawać. Kto zechce kupić od automatu papieros za 2 centy, ten będzie musiał wrzucić do otworu 10 groszy, a dostanie papieros i trzy centy reszty zawinięte w papierek. Tak samo, gdy kto chce kupić paczkę tytoniu za 13 centów, będzie musiał wrzucić 20 groszy, a dostanie tytoń i resztę na paczce naprzód wewnątrz automatu położoną i zawiniętą w papier. Automaty będą mogli trafikanci zaopatrywać w nowy zapas towaru nawet w niedzielę, byle tylko przez to nie ucierpiała nic na spoczynku niedzielnym ich służba. Trafikant, który się dopuści jakiegoś oszustwa z automatem na szkodę kupujących, narazi się na odebranie automatu, a nawet na odebranie trafiki. U trafikantów, którzy ustawią automaty na miejscach publicznych, będą księgi zażaleń zaprowadzone, a w tym celu każdy automat będzie miał na sobie numer i notatkę, do kogo należy. Koszt połączony z utrzymaniem automatu będzie trafikantom tak samo liczony, jak czynsz najmu lokalu na trafikę.

Pochwycenie złodzieja. Dziś rano w szkole Staszica udało się pochwycić sprawcę licznych kradzieży płaszczów i czapek po szkołach ludowych lwowskich. Jest nim niejaki F..., uczeń IV. kl. szkoły im, Konarskiego. Wraz z drugim swym kolegą dostawał się on pod rozmaitymi pozorami do wnętrza szkoły a korzystając z nieuwagi dozorcy — porywał z kurytarzy co lepsze płaszcze i umykał. Przy tej czynności złapano go wczoraj i oddano w ręce policyi, gdzie przyznał się w zupełności do winy.

Kroniczka krakowska. W czwartek odbyła Rada miejska drugie z rzędu posiedzenie budżetowe, na którem przyjęła dalsze pozycye od VII do XI. W dyskusyi nad poszczególnemi działami poruszono wiele spraw żywotnych i powzięto kilka uchwał, z których przytaczamy najważniejsze. Mianowicie przyjęto rezolucyę dra Domańskiego, wzywającą magistrat do poczynienia potrzebnych starań i kroków o skoncentrowanie rzezi bydła galicyjskiego, przeznaczonego na konsumcyę wiedeńską, w rzeźni krakowskiej na Grzegórzkach. Dalej uchwalono rezolucyę p. Bartoszewicza o podwyższenie opłat od rowerów na cele dobroczynne i przekazano ją magistratowi. Z działu dobroczynności uchwalono szereg subwencyj i datków rozmaitym stowarzyszeniom i instytucyom. Przyjąwszy dział „sztuka i zabytki historyczne“, uchwaliła Rada rezolucyę upoważniającą prezydenta do wypłacenia subwencyi na r. b. w kwocie 8000 zł. na odnowienie katedry na Wawelu. Przy pozycyi 4000 zł., jako pierwszej racie z uchwalonej przez Radę subwencyi 10.000 zł. na budowę pomnika Kościuszki w Krakowie żądał p. Jordan, aby sumy tej nie wypłacano, póki miasto nie otrzyma gwarancyi, że sprawa pomnika tego nie wypadnie tak, jak sprawa pomnika Mickiewicza. Uchwalono, iż wypłata nastąpi wtedy, gdy na wniosek sekcyi IV zapadnie odnośna uchwała Rady miejskiej.

Pod koniec posiedzenia toczyła się obszerna dyskusya teatralna. Zwracano uwagę na nieporządki, pa-

---

ciły się tłumy. Groziły rozniesieniem oficyny i ledwo je uspokojono, że jeszcze żadnego patentu nie ma. Inni szli do gmachu sejmowego, aby spowodować ponowną deputacyę do Burgu. Wołano o nowy rząd, skoro nie ma Metternicha, kombinowano już własny rząd prowizoryczny, a na drzwiach czytelni jurydyczno-politycznej, która była, nito komitet rewolucyjny, w permanencyi, przylepił jakiś dowcipniś kartkę: „Tu można dostać ministrów.“

Między innemi poczęła obiegać niepokojąca wieść, że słabego cesarza zmusza kamaryla do abdykacyi, aby módz potem wystąpić z całą surowością przeciw zbuntowanej ludności.

Na uniwersytecie zastawił stoły składkowym groszem zacny ks. Füster, kaznodzieja, a dziś (jak się sam nazywał) kapelan legii akademickiej; krzepił znużoną całonocnem patrolowaniem młodzież i radził, aby się nie bardzo rozchodziła, bo żywiono mimowoli obawę, że gdy akademicy rozejdą się po przedmieściach, rząd zamknie uniwersytet i stłumi rewolucyę.

Tymczasem w Burgu łamały się przeciwne prądy, trwała walka jeszcze nie skończona, a równie namiętna, co ma zwyciężyć: wolność, czy niewola. Konferencye ciągły się bez końca, targowano się z deputatami stanów, mieszczaństwa, milicyi i t. d. o każde najmniejsze ustępstwo. Dwie deputacye z kół mieszczańskich ucierały się przez cztery godziny z członkami domu cesarskiego i reprezentantami władzy o ustanowienie gwardyi narodowej. Wskazując na niebezpieczny charakter rozruchów po przedmieściach i poza liniami miasta, udowadniali deputaci, że dotychczasowe uzbrojenie mieszczan jest niedostateczne, że potrzeba nietylko dla Wiednia, lecz dla całej Austryi należycie zorganizowanych korpusów gwardyi narodowej, na wzór francuski. Spierano się tu o każdy wyraz, o każdy szczegół, o samą nazwę gwardyi — lecz nareszcie deputacye zwyciężyły. Zgodzono się na gwardyę narodową w chwili, gdy na zebraniu członków rodziny cesarskiej ważyła się cała sprawa przyszłej polityki Austryi, gdy wśród ścierających się przeciwnych opinii, słychać było słaby głos cesarza Ferdynanda: „Ja na lud mój strzelać nie pozwolę.“

Lecz pod wpływem wzruszeń dostał cesarz ataku niemocy epileptycznej, której ulegał, i musiał być z sali wyniesiony. Było to około godz. 11 przed południem, a o godz. 1 zapadło na radzie koronnej postanowienie, że dla utrzymania porządku trzeba przecież użyć siły, a więc w danym razie ogłosić w Wiedniu stan oblężenia i złożyć dyktaturę do rąk ks. Windischgrätza.

Gdy więc zniecierpliwiona ludność dowiadywała się z jednej strony, że otrzymała nową instytucyę obywatelską: gwardyę narodową — rozlepiano już o godz. 3 z południa plakaty — nie z ogłoszeniem konstytucyi — lecz z oznajmieniem, że cesarz zdaje wszelką władzę cywilną i wojskową na ks. Windischgraetza, aby utrzymał spokój, bo tylko wśród spokoju mogą być rozważane urządzenia, które zgodnie z duchem czasu cesarz nadać zamierza. Ks. Windischgraetz objął tem samem komendę miasta w miejsce arcyksięcia Albrechta, który ją złożył. W imię swej władzy mógł teraz książę robić ze stolicą Austryi, co mu się podoba.

To nieludzkie granie na nerwach wzburzonej ludności groziło wybuchem straszniejszym, niż dnia poprzedniego. Rozpoczęły się świeże ekscesy. Powybijano okna w ambasadzie rosyjskiej z okrzykiem: Precz z Wiednia! Ten sam los spotkał poselstwa sardyńskie, neapolitańskie, hiszpańskie i nuncyaturę papieską. Tylko przed ambasadą francuską wznoszono gorące wiwaty. Od czasu do czasu odzywały się namiętne głosy, że wszystko, co rząd ogłasza, to oszustwo, że rzucił chytrze koncesyę gwardyi narodowej, aby zyskać na czasie i lud otumanić, że przygotowuje na miasto bomby i kartacze.

— Na Burg! na Burg! — odzywały się głosy namiętne.

I w istocie poczęto się już zmawiać i robić przygotowania, ażeby w nocy uderzyć na Burg i uwolnić cesarza z pod wpływów kamarylli, która mu swobodnie woli swej spełnić nie pozwala. Na szczęście jednak doszły te głosy i przestrachy jeszcze dość wcześnie do salonów Burgu. Jeszcze raz zachwiała się szala niepewności i zamiast kazać grzmieć armatom, rzucił Burg późnym wieczorem jeszcze jedną koncesyę: zniesienie cenzury i wolność prasy, o co się upominała deputacya mieszczan i inteligencyi, wybrana z łona paru tysięcy obywateli, zgromadzonych w zimowej ujeżdżalni cesarskiej.

Chociaż więc rozdrażnienie mas potęgowało się niesłychanie pod wieczór — chociaż robotnicy, korzystając z ciągłego wydawania broni w cekhauzie miejskim, zebrawszy się w kilka tysięcy cekhauz samowolnie splądrowali, odrazu masę robotniczą uzbroili — uspokoiły się tłumy znacznie, gdy gruchnęła wieść, że cesarz znosi cenzurę i godzi się na wolność prasy. Wśród objawów nowej radości odroczono zamiary napadu na zamek cesarski i noc spokojna zapadła na znużonych walką i oczekiwaniem.

J. Starkel.

Wyborny w smaku **koniak włoski** naturalny produkt z wina włoskiego, dużą butelkę po **1** zł. **25** ct. poleca jedynie **JAN MUSZYŃSKI, Lwów,** Rynek 40. (2 butelki na posełkę 5-kilogramową).

nujące w teatrze miejskim i przypomniano sprawę dopilnowania asekuracyi gmachu teatralnego.

Uchwalono rezolucyę następującą: „Ponieważ kaucya dyrektora teatru użytą została na wyrównanie jego zaległych zobowiązań względem gminy z tytułu dzierżawy teatru wynikłych, przeto uprasza się pana prezydenta o zarządzenie, by dyrektor teatru nową kaucyę jak najpiesznie złożył. „Wreszcie p. Bartoszewicz wyraził życzenie, aby komisya teatralna, krórą należy najrychlej skompletować, wykonywała nadzór nad teatrem i składała Radzie sprawozdania, oraz przypomina konieczność śpiesznego rozpisania konkursu na dzierżawę teatru (kontrakt z obecnym dzierżawcą kończy się w roku przyszłym), aby nie powtórzyła się historya załatwienia dzierżawy w ostatniej chwili.

Trzech, bujną fantazyą obdarzonych młodzieńców, uczniów III klasy jednego z zakładów naukowych w Krakowie, sprzykrzywszy sobie nudne ślęczenie nad książkami, postanowiło rozejrzeć się nieco po szerokim świecie. Po naradzie młodzieńcy nagle zniknęli przed paru dniami, budząc zaniepokojenie rodziców i opiekunów. Przez parę dni brak było o nich wszelkiej wiadomości, aż nareszcie wczoraj dowiedziano się, że wędrowcy znajdują się w Zakopanem. Domorośli Robinsonowie wybrali się w podróż ze szczupłemi zasobami gotowizny. Starczyło zaledwie na bilety kolejowe do Chabówki, a stamtąd ruszyli *per pedes apostolorum*, o chłodzie i głodzie do Zakopanego, gdzie mieszka matka jednego z nich. Dziś oczekują ich w Krakowie z powrotem. Zdaje się, że niefortunne przygody odbiorą im ochoty do dalszych wycieczek, zwłaszcza w tej porze roku.

Repertoar teatru miejskiego zapowiada na niedzielę znowu cieszącą się niezwykłem powodzeniem sztukę Maskoffa p. t. „Tamten“.

O zajściu z oficerami w Stanisławowie otrzymujemy od pana H. Frommera następujące szczegóły:

„Przybywszy 12 b. m. wieczór z Worochty do Stanisławowa dla ważnych czynności, udałem się około godziny 10-tej do lokalu Sonderlinga na szklankę piwa, gdzie liczne grono oficerów zebranem było.

Zająłem stolik w kąciku, gdy po chwili zbliżył się do mego stołu pewien porucznik od landwery P. i do swego kolegi, wskazując na mnie palcem, rzekł: *Ist das ein Jud oder Katolik? Marsch mit dem Juden.* Po tych słowach siadł przy wspólnym stole, a ja zmierzyłem go ostro wzrokiem. — Po chwili zbliża się do mnie tenże porucznik P. i powiada: „*Pardon mein Herr, ich glaubte, dass Sie ein Jud sind, man sagt mir jedoch, Sie seien ein Katolik.*“ Na te obrażające słowa, wezwałem napastującego, by się oddalił, a gdy to nie poskutkowało, zagroziłem, że jeżeli nie opuści mnie natychmiast, użyję dłoni.

W tej chwili dobiegło kilku oficerów i zatrzymali mą prawą rękę, a ja lewą wydobyłem mą kartę i położyłem przed porucznikiem P., na którą ten lekceważąco spojrzał i na bok odrzucił. Na moje żądanie satysfakcyi, uśmiechnął się porucznik P., ja zaś zostałem wypchnięty z sali.

Gdy, uspokoiwszy się zupełnie, wróciłem na salę, nie znalazłem tu już porucznika P., natomiast zbliżył się do mnie z ostremi słowy nadporucznik 8 p. ułanów S., a kiedy mu się przedstawiłem i o jego nazwisko prosiłem, usłyszałem odpowiedź: „*Es ist mir Wurst, wer Sie sind und wie Sie heissen*“. — Za tę obelgę spoliczkowałem nadporucznika S. Wtedy on i towarzysze rzucili się na mnie z wyciągniętemi szablami i okrzykiem: „*Haut ihn nieder*“.

Udało mi się szablę nadporucznika S. uchwycić, i tą inne cięcia sparować, a gdy byłem blisko drzwi wymknąłem się do sąsiedniego pokoju i zdołałem się tam na klucz zamknąć. Ale ponieważ druga połowa drzwi nie była zaryglowaną, przeto z łatwością wyważył nadpor. S. takowe i z silnym zamachem szabli zamierzył się na mnie. Uchwyciłem w tejże chwili szablę w powietrzu obiema rękoma i usiłowałem ją złamać. — Wtem wpadło do pokoju mnóstwo oficerów i pięściami poczęli mnie walić po rękach, wołając: „*Den Säbel lassen Sie heraus.*“ — Kiedy po chwili otworzyły się drzwi od kuchni, o których istnieniu przedtem nie wiedziałem, wypuściłem szablę, wybiegłem do kuchni, stąd na podwórze, a potem na ulicę.

Oficerowie biegli jeszcze za mną jakiś czas, lecz gdy oddalenie się zwiększyło, odstąpili od dalszego prześladowania. Nazajutrz, dopiero po 18 godzinach po opisanym wypadku, posłał mi porucznik P. swych świadków i smutna ta sprawa została załatwioną wedle załączonej kopii protokołu, wedle którego do pojedynku przyjść nie mogło...

Dodaję, że z walki powyższej wyszedłem zupełnie nie raniony i zdrów.“

Epilog sprawy chołojowskiej. Gazety ruskie donoszą, iż trybunał kasacyjny odrzucił skargę o unieważnienie wyroku trybunału w Złoczowie, skazującego mieszczan z Chołojowa na różne kary za gwałty wyborcze. Mieszczanie podadzą teraz prośbę o ułaskawienie.

W Prościejowie, na Morawach, wygłosi w niedzielę znany poseł młodoczeski, p. Horica, odczyt: „O kulturnych i gospodarczych stosunkach Polaków i Czechów“. Odczyt ten, będący tak bardzo na czasie, budzi wielkie zainteresowanie.

Kroniczka wiedeńska. Komitet zawiązany pod honorową prezydencyą arcybiskupa ks. Gruschy, a w którego skład wchodzą, jako prezydent Karlos ks. Clary-Aldringen, jako wiceprezydenci zaś burmistrz Lueger i opat ks. dr. Hauswirth, wydał odezwę wzywającą do składek na budowę nowego kościoła parafialnego i służącego równocześnie dla wojska w nowem mieście nad Dunajem (II. dzielnica).

Stan zdrowia arcyks. Stefanii polepszył się już do tego stopnia, że pacyentce pozwolili lekarze powstać z łóżka.

Wstrząsająca nerwami scena odegrała się kilka dni temu na moście Augarten. Śliczna, młoda dziewczyna, została ujętą przez dwóch przechodniów w chwili, gdy chciała się rzucić do Dunaju. Musiano stoczyć formalną walkę, by desperatkę, krzyczącą: „Dajcie mi zginąć; dajcie mi umrzeć“ ubezwładnić i odwieść od samobójstwa. Jak później stwierdzono, nazywa się ona Teresa Soukup, do rozpaczliwego zamiaru popchnął ją brak środków do życia.

Rzezimieszek, który włamał się do jubilerskiego sklepu Linka i zabrał stamtąd kosztowności za 15.000 zł., został przytrzymany w Budapeszcie w osobie czeladnika stolarskiego Issinga. Zdołał on zaledwie drobną część swego łupu spieniężyć.

Do dzisiejszego numeru załączamy dodatek jednokartkowy, zawierający dalszy ciąg powieści „Na Podolu“, tudzież ogłoszenia.

Korespondencya Redakcyi. *WP. J. Lwów.* Reklamowanego przez WPana manuskryptu konkursowego dotąd nie otrzymaliśmy.

Listę składkową dla opuszczonej przez męża Genowefy Rady zamykamy, ponieważ wedle zapewnienia Towarzystwa ratunkowego, zebrana kwota 75 zł. 30 ct. nietylko wystarczyła na koszta umieszczenia dziecka i sprawienia obojgu potrzebnego odzienia, lecz pozostało nawet 30 zł., które Tow. ratunkowe złożyło na rzecz dziecka na książeczkę kasy oszczędności.

Genowefę Rady umieściło Towarzystwo ratunkowe na służbie.

Władysław Woleński należy bezsprzecznie do tych dawnych ulubieńców publiczności, których jej nie trzeba polecać gorąco; wystarczy bowiem przypomnieć, że tego a tego wieczora wystąpi, by sala była zapełnioną po brzegi. Dziś zwłaszcza, gdy po tylu latach straciliśmy sposobność widywać stale p. Woleńskiego na scenie Skarbkowskiej, tem chętniej śpieszymy na wieczorek, w którym mamy okazyę odświeżyć z nim dawną znajomość. Taka okazya zdarza się jutro. Niegdyś pierwszy kochanek naszej sceny z najpiękniejszych jej czasów, daje w „Sokole“ wieczór dramatyczny, urozmaicony popisami wokalnemi sił pierwszorzędnych. Nie wątpimy, że biletów zabraknie, tem bardziej, iż popyt na nie jest już dziś duży.

W pałacu namiestnikowskim odbędzie się w niedzielę, 20 marca b. r., o godzinie 8 wieczór, powtórzenie sobotniego, nadzwyczaj zajmującego i barwnego przedstawienia z niezmienionym, bogatym i bardzo urozmaiconym programem, na które złożą się śpiew, muzyka, teatr amatorski i żywe obrazy.

Karty wstępu za zniżoną ceną 3 zł. sprzedawane będą w pałacu namiestnikowskim w parterze w niedzielę od godziny 10 rano do 6 godziny wieczór.

Operetka w Kasynie. Grono amatorów, które w jesieni r. z. tak świetnie wykonało dwuaktową operę komiczną Moniuszki „Bettly“, urządza w czwartek dnia 24 b. m. przedstawienie, złożone z operetki „Duch gór“, zlokalizowanej z niemieckiego przez Al. Orłowskiego i krotochwili ze śpiewami Anczyca „Błażek opętany“. W chórach biorą udział wyborowe siły tutejszych towarzystw śpiewackich. Bilety są od dziś do nabycia w cukierni p. Brzeziny.

Zapiski literackie, naukowe i artystyczne.

Z teatru. Wczorajsze wznowienie „Romea i Julii“, arcydzieła Szekspirowskiego, nie ściągnęło licznej publiczności do sali Skarbowskiego teatru. Romea odtworzył p. R. Żelazowski. Rola Julii dostała się tym razem w niewłaściwe ręce p. Natalii Siennickiej. Utalentowana artystka w dziale kokot i dam salonowych, zdradziła brak wszelkich kwalifikacyj w kierunku wręcz przeciwnym rodzajowi jej uzdolnienia scenicznego. Julia Szekspirowska owiana jest urokiem poetycznego wdzięku i porywać winna siłą żywiołowego dziewiczego uczucia, łamiącego wszelkie przeszkody — p. Siennickiej zaś brakło zupełnie pierwiastku uczuciowego i głosowej modulacyi dla zbliżonego przynajmniej oddania stopniowych faz psychologicznej walki, jaką stacza nieszczęśliwa córa Kapuletów. Wczorajszego przedstawienia wogóle nie możemy zaliczyć do szczęśliwych — brakło mu przedewszystkiem harmonii artystycznej i stylu klasycznego.

III-ci koncert gal. Towarzystwa muz. odbył się wczoraj i wśród utworów, składających obfity program, przedstawił naszej publiczności Smetany „Vltawę“, część wielkiej kompozycyi symfonicznej „Moja ojczyzna“, z którą poznajomił już naszych czytelników feljeton wczorajszy. Utwor spotkał się z nader gorącem przyjęciem publiczności. Ocenę jego, jakoteż reszty programu, podamy w następnym numerze, notując na razie to jedynie, że szczególnym sukcesem cieszył się wczoraj prof. Sladek, który piękne swoje solo wielonczelowe zmuszony był powtórzyć na żądanie publiczności.

„Bohater Mickiewiczowskiej tragedyi“. Niezwykle interesujący odczyt wygłosił wczoraj w Kole literackiem młody publicysta p. Michał Rolle, który skreślił sylwetę generała-poety: Jakóba Jasińskiego. Zginął on, jak wiadomo, na szańcach Pragi, jako jej dzielny obrońca w 1794 r.

Szlachetna postać „generała inżynieryi litewskiej“, który próbował także sił swych, jako poeta, stanowiła przedmiot natchnienia dla niejednego pamiętnikarza, rymopisa i malarza. Tyle w niej było junakeryi, energii i polotu. Zgon Jasińskiego posiadał chyba wiele pierwiastków dramatycznych, skoro natchnął naszego wieszcza Adama do stworzenia poematu, którego głównym bohaterem był generał inżynieryi litewskiej.

Utwór ten, napisany, podobnie jak „Konfederaci“, w języku francuskim, zachował się do dziś dnia tylko w fragmencie, w dobrym przekładzie Tomasza Olizarowskiego. Ze spisu osób tragedyi p. t.: „Jakób Jasiński, albo Dwie Polki“, dowiadujemy się, że dzielny wojak natchnął wieszcza do stworzenia tego poematu.

P. Rolle skreślił sylwetkę generała, sięgnął do źródeł heraldycznych, dał nam genealogię rodu Jasińskich, przytoczył ciekawy szczegół, że król Stanisław August powołał Jasińskiego na profesora inżynieryi w warszawskiej szkole kadetów i obronił generała przed czynionemi mu przez niechętnych zarzutami, jakoby opuścił sztandary w czasie powstania Kościuszkowskiego.

Słuchacze nagrodzili p. Rollego za interesującą prelekcyę serdecznemi oklaskami.

Materyały do naszej historyi. Księgarnia K. Grendyszyńskiego w Petersburgu powtórnie wydała „Pamiętnik historyczny i wojskowy o wojnie polsko-rosyjskiej 1831 r.“, napisany przez Ignacego Prądzyńskiego, generała-kwartermistwa b. wojsk polskich. Jak wiadomo, świetne to dzieło napisał generał Prądzyński z polecenia cara Mikołaja I., a rosyjski generał Puzyrewski, pisząc inne dzieło o tej samej wojnie, nazywa memoryał Prądzyńskiego „pierwszorzędnem źródłem przy studyach nad wojną 1831 r.“

P. Teresa Kasznica rozpocznie w przyszłym tygodniu szereg gościnnych występów w operze lwowskiej, mianowicie w roli p. Fluth w operze Nicolaja „Wesołe kumoszki z Windsoru“. Młoda śpiewaczka znaną jest już z występów w operach w Opawie, Gracu i Wrocławiu, a studya swe śpiewu odebrała u słynnej mistrzyni Marchesi w Paryżu. W zeszłym roku koncertowała z pomyślnym rezultatem w Monachium, Budapeszcie i w rodzinnem mieście Krakowie, gdzie ojciec jej ś. p. Wł. Kasznica był majorem 20 pułku piechoty. Brat jego zmarł jako profesor uniwersytetu lwowskiego. Z uznaniem należy podnieść, że artystka, zwalczając trudności techniczne śpiewać będzie w języku ojczystym, gdyż dotychczas zmuszona była śpiewać po niemiecku.

Teatralia. W paryskim *Théatre des Nouveautés* ogromnem cieszy się powodzeniem nowa komedya Bissona „*Le controleur des wagons-lits*“. — E. Rostand autor „Cyrana de Bergerac“ wykończa dla sceny wierszowany przekład „Fausta“ dla sceny teatru *Renaissance*. Rolę Mefistofelesa obejmie... Sara Bernhardt. — Dyrektor opery komicznej w Paryżu, Albert Carré oddał kierownictwo chórów pannie Maryi Gillard. — Zmarł były kierownik Wielkiej Opery w Paryżu, Eug Ritt. — W Wajmarze przyjęto życzliwie nową operę Oskara Cheliusa „Haszysz“. — Barytonista W. Opery w Paryżu, Lasalle objeżdża Niemcy. *Tournée* swe rozpoczął „Afrykanką“ w Frankfurcie, gdzie go entuzyastycznie przyjęto.

Rada nadzorcza Towarz. oficyalistów prywatnych.

Dzisiejsze posiedzenie Rady nadzorczej rozpoczęło się o g. 10·15.

P. Kleczkowski postawił wniosek, ażeby w roku jubileuszowym rządów cesarza Franciszka Józefa — Rada nadzorcza upoważniła prezydyum do wyrażenia monarsze imieniem wszystkich członków Towarzystwa wyrazów hołdu, wdzięczności i miłości, w formie, jaką uzna za stosowną.

Wniosek ten przyjęto przez powstanie, wśród oklasków.

Następnie komisya petycyjna przedkładała swoje wnioski. Na 19 podań, jakie wpłynęły w r. b. o dary z łaski — komisya uchwaliła uwzględnić siedm na ogólną sumę 160 zł. Ażeby nie rozwlekać dyskusyi nad poszczególnymi punktami, uchwalono, ażeby wnioski komisyi petycyjnej, odnoszące się do tej sprawy, — po odczytaniu odesłać Wydziałowi centralnemu do załatwienia.

Do Wydziału centralnego weszło 11 próśb o restytucyę praw wykreślonych członków. Imieniem komisyi petycyjnej referował tę sprawę p. Wątorski i przedstawił wniosek, aby na 6 próśb odpowiedzieć odmownie, restytuować zaś prawa pozostałym. Wnioski komisyi przyjęto.

P. Myczkowski przedstawił następnie wnioski komisyi dla spraw statutowych.

Chodniki i przedściółki przed umywalnie ceratowe, kokosowe i z linoleum. Rogóżki kokosowe i gumowe poleca w wielkim wyborze **O. T. WINCKLERA Syn**
Lwów, Rynek 28.

Ze zmian statutów najważniejszą jest odnosząca się do samej nazwy Towarzystwa, które odtąd nazywać się będzie (na wniosek oddziału łańcuckiego) „Towarzystwem wzaj. pomocy urzędników prywatnych“.

Przy wyborach przez aklamacyę wybrano prezesem hr. Zamojskiego, wiceprezesami pp. Szczerbickiego i dr. Mikulińskiego, członkami wydz. centralnego zaś pp. Tyszkowskiego, hr. Borkowskiego i Wolińskiego.

Prezes hr. Zamojski, imieniem swojem i wiceprezesów, dziękuje za życzliwość i dowód zaufania, jakiem zaszczycono ich wyborem ponownym przez aklamacyę, zapewniając, że staraniem tak jego, jak towarzyszy, będzie tylko praca dla dobra i rozwoju Towarzystwa.

Uprasza członków, by pamiętali o zaległościach, jeżeli bowiem wkładki wpływać będą regularnie. — Towarzystwo będzie mogło łacniej przyjść w pomoc potrzebującym starym członkom.

Zakończył przemówienie słowami: „Starajmy się o to!“

Dalszy ciąg posiedzenia odroczono do popoł. godz. 1/2 3.

Telefoniczne i telegraficzne depesze
„Słowa Polskiego“.

Kraków, 19 marca. Dziś umarł tu poseł do Rady państwa, wybrany z kuryi piątej okręgu sanockiego Stanisław Wysocki. Pogrzeb odbędzie się pojutrze, w poniedziałek, w Krakowie.

Rabka, 19 marca. Wczoraj w nocy wybuchł tu pożar i zniszczył jeden sklep żydowski i budynek propinacyjny. Zgorzał także żywy inwentarz. Kilku włościan odniosło ciężkie poparzenia.

Wiedeń, 19 marca. Dziś w południe odbywa się posiedzenie komisyi parlamentarnej Koła polskiego. Na godzinę 4 popołudniu zwołana pełna komisya parlamentarna większości.

Opozycya niemiecka przyjęła propozycyę większości i na pierwszego wiceprezydenta wyznaczy jednego z swoich. W ogóle cała sytuacya dzisiejsza jest znacznie pomyślniejszą.

Wiedeń 19. marca. Na posiedzeniu członków klubu młodoczeskiego w Pradze wygłosił wczoraj dr. Herold mowę o obecnem położeniu politycznem w Austryi. Dr. Herold mówił mniej więcej w tym sensie: Niemcy przyjęli nominacyę hr. Thuna z zadowoleniem do wiadomości, gdy się jednak dowiedzieli o składzie nowego gabinetu, zaczęli oceniać rzecz inaczej. Thun kocha swój kraj, jest człowiekiem energicznym i dąży do jednego celu, t. j. do tego, aby w roku jubileuszowym cesarza nastało w państwie zawieszenie broni. Ktokolwiek mu wejdzie w drogę, Thun potrafi go energią swoją zdruzgotać, a mowca ma tu na myśli przedewszystkiem niebezpiecznych dla państwa Niemców narodowców.

Do gabinetu wstąpił dr. Kaizl, zrobił on z siebie ofiarę i przyjął tekę ministra, aby odwrócić ostrze kierunku Thunowskiego od Czechów, a zwrócić go ku Niemcom narodowcom. Jestto stanowisko, które zdaniem dr. Herolda zawsze w Austryi zajmowali Polacy, stanowisko streszczające się w słowach: „Niehonorowo, ale zdrowo“.

(Nie możemy pojąć celu takiego wystąpienia dra Herolda jednego z najbardziej wpływowych członków czeskiego poselstwa w Wiedniu! Czy sądzi on, że przez to wzmocni podstawy parlamentarnego sojuszu między Polakami a Czechami? Owe wyrazy włościańskiego posła Orzechowskiego „niehonorowo, ale zdrowo“ — używane bywają zawsze przeciw Polakom przez naszych wrogów, tem dziwniej więc brzmieć muszą w ustach sprzymierzeńców. Zastrzegamy się więc przeciw temu z całą stanowczością — przypominamy p. Heroldowi, że jest najwyższą niesprawiedliwością, za niemądre hasło rzucone przez jednego posła czynić odpowiedzialnym cały naród i jego reprezentantów, zwłaszcza, że nie był to poseł, któryby za każde swoje słowo mógł być tak odpowiedzialnym, jak wysoko inteligentny poseł dr. Herold. *Red. Słowa P.)*

Obecnie — mówił Herold w dalszym ciągu — Czesi od Thuna żądają trzech rzeczy: 1) aby dotychczasowa większość w parlamencie została utrzymaną; 2) aby sprawa językowa w myśl wniosków Herolda i Pacaka przeprowadzoną była przez ustawodawstwo sejmowe, nie zaś przez Radę państwa; 3) aby czeskie prawo państwowe zostało urzeczywistnione.

Mowca sądzi, że hr. Thun, obok dobrej woli, będzie miał i dość siły, aby powyższym żądaniom uczynić zadość, w przeciwnym razie rządy jego byłyby tylko epizodem.

Chcąc prawo państwowe zdobyć, mówił Herold, musimy iść śladem i wzorem Madziarów. Jeżeli hr. Thun do tego nam dopomoże, jeśli jest istotnie ministrem „koronacyjnym“, to znajdzie w czas przyjaciół, — jeżeli nie, to jako nieprzyjaciela uważać go będziemy.

Ustęp mowy Herolda o polskiej rzekomo zasadzie politycznej „niehonorowo, ale zdrowo“, w sferach Koła polskiego bardzo przykre sprawił wrażenie. Uważają to za insynuacyę i bezpodstawną i w ustach sojusznika politycznego — niegodną.

Wiedeń, 19 marca. *Fremdenblatt* donosi, że były minister skarbu dr. Biliński, ma wejść niebawem w skład komisyi parlamentarnej Koła polskiego

Wiedeń, 19 marca. *Neues Wien. Tagblatt* omawia przebieg klubowych narad wczorajszych i sądzi, że uchwałę opozycyi niemieckiej, aby przyjąć ofiarowaną wiceprezydenturę, z wyższego, a nietylko praktyczno-utylitarnego stanowiska oceniać należy. Gdyby bowiem opozycya, przyjmując inną postawę, uczyniła zadość gorącemu życzeniu Czechów i feudałów i za pomocą obstrukcyi chciała doprowadzić parlamentaryzm do absurdum, dałaby tem samem przeciwnikom swoim najsilniejszy argument do zamachu stanu.

Uchwałę lewicy zakomunikować mają hr. Thunowi pp. Stuergkh i Pergelt. Kandydatem opozycyi na pierwszego wiceprezydenta jest członek niemieckiego stronnictwa ludowego p. dr. Hochenburger z Gracu.

N. W. Tagbl. pisze dalej, że na razie uchwalono nie inaugurować obstrukcyi tak długo, dopóki zachowanie się rządu i większości nie zmusi do tego lewicy.

Uchwała ta polega także na przypuszczeniu, że *lex Falkenhayn* usuniętą zostanie całkiem formalnie i wyraźnie.

Wiedeń 19 marca. *Neues Wiener Journal* donosi, że Schoenererowcy nie zostali zaproszeni na wczorajsze posiedzenie opozycyi niemieckiej. Tenże dziennik wymienia jako kandydatów do pierwszej wiceprezydentury Izby obok Hochenburgera także posłów Pradego, Kaisera i Steinwendera.

Antysemici stawiać chcą na wiceprezydenta dra Pattaia, kandydatura ta jednak nie ma żadnych widoków powodzenia.

Wiedeń, 19 marca. *Ostdeutsche Rundschau* zamieszcza namiętny artykuł przeciw wicemarszałkowi czeskiemu Lippertowi, który, jak wiadomo, ostrzegał Niemców przed obstrukcyą. Organ Wolffa pyta: Czy mamy dla jakiejś chwilowej potrzeby państwa podkopywać całą przyszłość narodu naszego w tem państwie? Co za waryackie pojmowanie rzeczy! Jeżeli w Austryi dziewięć milionów Niemców ma krzywdę ponosić, to Austrya wobec Europy nie będzie się mogła utrzymać.

Przecież ujęto się nawet za Armeńczykami! Następnie dowodzi *Ostd. Rundschau*, że federalizm w Austryi byłby dla Niemców wcale korzystnym, uwolniliby się od Węgrów, ustałaby unia personalna a zwrotu tego Niemcy właśnie pragną. Z przejściowego chaosu wyłoniłaby się przyszłość, dla Niemców tylko pożądana. Artykuł kończy się temi słowy: „Za nami stoi naród niemiecki, a zdrajcy i tchórze o przyszłości naszej decydować nie mają prawa:

Kolonia, 19 marca. Do *Kölnische Volkszeitung* donoszą z Wiednia, że namiestnik Niższej Austryi hr. Kielmansegg ma w krótce objąć po Hohenwarcie prezydenturę najwyższej Izby obrachunkowej. Na miejsce Kielmansegga ma być powołany bar. Bourgignon prezydent Bukowiny z Czerniowiec. Namiestnik czeski bar. Coudenhove ma objąć namiestnictwo Tyrolu w miejsce hr. Merveldta“.

Po zamknięciu numeru.

Hołd dla Franciszka Smolki i br. Ziemiałkowskiego Floryana. Prezydent miasta wystosował dzisiaj następującą depeszę do JE. br. Floryana Ziemiałkowskiego:

„Ekscelencyo!

„W dniu dzisiejszym upływa 50 lat od czasu, kiedy na wiadomość o przyrzeczeniu konstytucyi, Wasza Ekscelencya, wraz z innymi, miłującymi kraj swój i naród obywatelami, stanąwszy na czele ruchu, dążącego do uzyskania swobód politycznych i praw narodowych, dałeś wyraz gorącym życzeniom całego kraju w wspaniałym adresie do Korony, który z powszechnym przyjęty został zapałem.

Od owego dnia długo tłumiona myśl narodowa, ogarnęła jawnym a jasnym płomieniem wszystkie warstwy, dając podstawę duchowemu odrodzeniu naszego kraju.

Toż w dniu półwiekowej rocznicy, owego wiekopomnego zdarzenia zwracają się ku twórcom tego adresu dzisiejsi mieszkańcy naszego grodu z prawdziwym podziwem i z szczerą wdzięcznością.

Dając wyraz ich uczuciom, Rada miejska uchwałą z dnia 17 bm. upoważniła mię do złożenia Waszej Ekscelencyi imieniem miasta Lwowa zapewnienia o niezachwianej czci, miłości i wdzięczności.

Cieszę się, że przypadł mi w udziele zaszczyt wyrażenia tych uczuć Reprezentacyi miejskiej — i łączę wyrazy wysokiego szacunku“.

Powyższa depesza jest wykonaniem uchwały powziętej na przedwczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej.

Taki sam hołd złożyła dziś w południe wymownymi ustami prezydenta deputacya Rady miejskiej p. Franciszkowi Smolce, zapewniając go o czci, miłości i wdzięczności naszego całego miasta i całego kraju dla sędziwego szermierza wolności.

W deputacyi wzięli udział pp.: prezydent miasta dr. Małachowski i obaj wiceprezydenci K. Schayer i Michalski.

Rezygnacya ks. Sapiehy. Proszeni jesteśmy ze strony ks. Adama Sapiehy o sprostowanie wiadomości, podanej przez część dzienników, że jako motyw rezygnacyi z prezesowstwa Rady powiatowej w Przemyślu, miał podać nieporozumienie z Wydziałem krajowym, który poniekąd narzucał Wydziałowi powiatowemu kierunek pracy. Książę Adam Sapieha, jak nas sam o tem informuje, w motywach swej rezygnacyi podniósł, że powodem jej jest konflikt ze sferami decydującemi w kraju w pewnej sprawie powiat żywo obchodzącej, przyczem dodał, że Rada powiatowa przemyska w stosunkach z Wydziałem krajowym doznawała niejednokrotnie sprawiedliwego i życzliwego poparcia ze strony Wydziału.

Komisya krajowa dla spraw przemysłowych zbiera się jutro, w niedzielę, o g. 10 przed południem na pełne posiedzenie. Porządek dzienny jest następujący: 1) Sprawozdanie z czynności sekcyi administracyjnej za czas od 14 listopada 1897 r. do 20 marca 1898 r., odczyta sekretarz komisyi. 2) Prośby o pożyczki z funduszu przemysłowego, sprawozd. radca dr. A. Zgórski. 3) Zasady organizacyi i statut normalny szkół przemysłowych uzupełniających, sprawozd. W. J. Rotter. 7) Urządzenie praktycznego kursu dla wyrobu naczynia kauczukowego w Racie, sprawozd. W. J. Zacharyewicz. 5) Urządzenie krajowej agencyi handlowej. 6) Sprawozdanie z wędrownej nauki tkactwa. 7) Udzielenie zasiłków stypendyjnych. 8) Zasiłki na otwarcie pracowni rękodzielniczych. 9. Sprawa urządzenia jesiennego kursu majsterskiego szewskiego w Krakowie, sprawozd. sekretarz komisyi. 10) Wnioski członków.

Rozmaitości.

Spadek po śp. Tolimirze Żarskim. W r. z. donosiliśmy o zgonie tego niepospolitego rodaka naszego, który pracował nad wykryciem tajemnicy w wyrobie słynnych skrzypiec starowłoskich. Nie mając poparcia u swoich, nieboszczyk przeniósł się do Pragi czeskiej, spodziewając się tam tego, czego u rodaków nie znalazł; ale, zanim dał się poznać należycie, nielitościwa choroba piersiowa podkopała znacznie jego jego organizm i doprowadziła go do grobu w 62 roku życia. Przed śmiercią zaznajomił ze swym wynalazkiem młodego Czecha, Henryka Czastka, syna prokuratora w Pilznie, który był uczniem konserwatoryum praskiego. P. Czastek po śmierci Żarskiego skończył konserwatoryum i otrzymał miejsce kapelmistrza 10-go pułku piechoty w Jarosławiu. Tu, jak donoszą gazety czeskie, pracował dalej w kierunku wskazanym mu przez zmarłego i ostatecznie dzieło jego doprowadził do końca. Niedawno z rezultatem tym wystąpił przed znawcami w Pradze i ci wydali o nim zdania nader chlubne dla całego wynalazku. System wynalazców polega podobno na bardzo misternem spojeniu drzewa, wskutek czego można skrzypcom nadawać ton, jaki mają instrumenty Stradivariusa, Amattego i mistrzów kremońskich. *Hlas Naroda* donosi, że śp. Żarski (którego mylnie zowie Zdziarskim) stanął dopiero na połowie drogi i nazywa dzieło to „wynalazkiem czeskim“.

Juliusz Schulhoff, niegdyś bardzo sławny pianista i kompozytor, zmarł w tych dniach w Berlinie. Schulhoff urodził się w Pradze r. 1825. Pierwsze wykształcenie artystyczne otrzymał w mieście ojczystem, lecz, zachęcony przez Chopina, młodo przeniósłszy się do Paryża, wkrótce nabrał tam wielkiego rozgłosu, jako jeden z najznakomitszych wirtuozów. Zwłaszcza niezrównanym był pod względem wykwintności formy i poetycznej deklamacyi dzieł muzyki. Francuzi nazywali go czarodziejem, „charmeur“. — Wycieczki jego artystyczne z koncertami po Europie, które rozpoczął od roku 1850 były istnemi podróżami tryumfalnemi. Podbijał słuchaczy zarówno swą grą, jak i swemi kompozycyami, z których najpopularniejsze były: fantazya na temata czeskie, *Chant des bergers*, walc koncertowy, mazurek i galop. Utrzymywały się te utwory długo na repertuarzu niemieckich pianistów koncertowych. Delikatne zdrowie zniewoliło Schulhoffa w późniejszych latach wyrzec się laurów wystąpień publicznych. Jako jeden z najbardziej poszukiwanych nauczycieli muzyki mieszkał jakiś czas w Paryżu, później w Dreznie. Ostatnie lata przeżył w Berlinie, gdzie wyszczególniono go tytułem profesora. Odznaczał się prawym charakterem i rzadką u artystów skromnością wymagań. Pozostawił rodzinę, której dostatni byt zapewnił.

Dział ekonomiczny.

Depesze handlowe z d. 19 b. m.

do —·—. Koniczyna czerwona 38·—do 45·—. Koniczyna biała 25·— do 45·—. Koniczyna szwedzka 40·— do 70·—. Tymotka 16·— do 22.

Spirytus paritas Tarnopol gotowy 17·25 do 18·—; na termina 15·50 do 16·—·

Usposobienie niezmienne jedynie owies i jęczmień użyskał dalszą zwyżkę, kukurudza utrzymuje się w cenie.

Za napisanie podręczników dla niższych szkół rolniczych z zakresu rolnictwa i hodowli postanowił Wydział krajowy ogłosić konkurs. Prace mogą być oryginalne albo tłómaczenia. Za prace oryginalne ustanowiono nagrodę po 50 zł. od arkusza druku a po 30 zł. za tłómaczenia. Nadto wyznaczono jedną nagrodę 150 zł. za taką pracę bez względu na objętość, która wprawdzie nie nadaje się na podręcznik szkolny, lecz uznaną zostanie za godną wydania kosztem funduszu krajowego.

Niewypłacalności. Wiedeńskie stow. wierzycieli ogłasza niewypłacalność: Nachmana Birna, handlarza sukna w Krakowie. Izaaka Weinmana, kupca w Rzeszowie i firmy Fajwla Kellera, kupca w Krakowie.

Ceny blachy cynkowej poszły w górę. Z Pragi donoszą, iż kartel austryackich walcowni cynku podniósł cenę blachy cynkowej o 50 ct. na centn. metrycznym.

Konwersya. Z Bukaresztu donoszą, iż minister skarbu oświadczył urzędownie w Izbie dep., iż wkrótce nastąpi emisya 4-procentowej renty rumuńskiej w sumie 446 milionów (po kursie 91·25) w celu skonwertowania długu państwowego 5-cio i 6-cio procentowego. Termin amortyzacyi lat 60.

Zapasy zboża w Stanach Zjednoczonych. Z Washingtonu donoszą, co następuje: Według wykazu rządowego biura rolniczego, w dniu 1go marca r. b. zapas niesprzedanej pszenicy, pozostałej u fermerów, wynosił 22·9 proc. całego zbioru roku zeszłego, czyli 121 milionów buszli, zapas kukurydzy 41·1 proc., tj. 783 mil. buszl, owsa 38·9 proc., czyli 272 mil. buszli.

Redaktor naczelny:
Tadeusz Romanowicz.

Odpowiedzialny redaktor:
Stanisław Rossowski.

Hotel „Imperial“
ul. Trzeciego Maja l. 3.
pierwszorzędny hotel, restauracya i kawiarnia.

Przyjechali dnia 18 marca.

M. hr. Vewer, Major Teufel, Rtm. Welschau i dr. ...be, Kołomyja. — W. hr. Olizar, Hladek, E. Dudziń... Klicko. — J. Zorn, Wiedeń. — S. Konopka, Głoz...zów. — K. Czecz de Lindenwald, Bierzanów. — F. ...kenstein, Kraków. — A. Hellerowa z familią, Kra...v. — K. Jędrzejowicz, Rzeszów. — B. i E. Schneider, ...edeń. — W. Gerstmann, Kryg.

Hotel francuski.
Lwów, pl. Maryacki.
W nowym zarządzie, zupełnie odnowiony.
(F. C. Proksch.)

Przyjechali dnia 18 marca.

P. Krokowski z Jagielnicy. — P. Liskowicz insp. ...olny z Sokala. — H. Czaykowski z Bóbrki. — A. ...astl, J. Englaender i J. Hoffmann z Wiednia. — F. Rosinkiewicz z Krakowa. — Fr. Bem z Sanoka. — M. Koszko inżynier z Wieliczki. — P. Borczewski z Kamionki strum. — J. Piotrowski z Podgórza. — K. Dumański z Jasła. — P. Janicki z Żółkwi. — J. Friebens z Wiednia.

Jako pewną lokacyę kapitałow
polecamy
4% Obligacye Propinacyjne,
4% Pożyczkę krajową,
4% Pożyczkę miasta Lwowa,
5% i 4½% Oblig. kom. Banku kraj.
Obligacye te **kupujemy i sprzedajemy** najkorzystniej.
SOKAL i LILIEN
Dom bankowy i Kantor wymiany.
Zlecenia z prowincyi wykonujemy odwrotną pocztą.

M. Jonasz
Dom bankowy i kantor wymiany
Lwów, ul. Jagiellońska 3.
kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe i monety
po cenach najkorzystniejszych.
PROMESY
do ciągnienia 1. kwietnia 1898 r.
na
losy cisańskie
po 3 złr. 25 ct. w. a. wraz ze stemplem.
Główna wygrana 200.000 koron.
Uprasza się o wczesne zamówienia, gdyż na 2. dni przed ciągnieniem zlecenia nie mogłyby być wykonane skutkiem wyczerpnia zapasu.
Przy zamówieniach z prowincyi uprasza się o dołączenie 20 ct., na portoryum.
Na losy zakupione w tym kantorze, padły wygrane w kwotach złr. **50.000** i złr. **5.000.**

NADESŁANE.

Powróciwszy do Lwowa, otworzyłem nowo wybudowany
Zakład Fotograficzny
przy ul. Jagiellońskiej l. 24.
o czem mam zaszczyt zawiadomić Szan. P. T. Publiczność
Z poważaniem
M. Bergtraun, fotograf.

Singer & Dydek
w Przemyślu,
mają zaszczyt uwiadomić PT. Publiczność, że z dniem dzisiejszym otworzyli (przy **trakcie Dobromilskim l. 28**) **w Przemyślu.**

Zakład Ogrodnictwa Handlowego.
Pracując przez lat kilka, jako kierownicy w pierwszorzędnych firmach, tak we Lwowie, jakoteż i zagranicą, gdzie ogrodnictwo na największą stopę się rozwinęło, w Luksemburgu ze swemi różami we Francyi i Anglii słynne pod względem zakładania ogrodów, w Niemczech, w Belgii i Holandyi, polecamy naszą firmę.
Przyjmujemy wszelkie zamówienia, wchodzące w zakres ogrodnictwa, jako to ***zakładanie ogrodów i ogródków w najnowszych gustach,*** dostarczamy palmy Araucarie i inne rośliny sprowadzane od firm zagranicznych dla ozdoby pokojów ***po najtańczych cenach.***
Polecamy ***róże prowadzone w szkółkach,*** będące ***trwalsze i bogaciej kwitnące niźli dotychczasowe, które były na dziczkach z lasów i w zimie szczepione.***
Bukiety i wieńce grobowe wykonujemy podług najnowszych gustów wiedeńskich i zagranicznych.
Zlecenia pocztowe zostają najpunktualniej wykonane.
Z wysokim szacunkiem
Singer & Dydek
w Przemyślu.

Adwokat krajowy
Dr. Bronisław Ostaszewski
otworzył kancelaryę adwokacką
we Lwowie, przy ulicy Teatralnej l. 5.

Szyby trawione
do klatek schod. drzwi i kościołów
począwszy od 2 złotych za metr kwadratowy,
wykonuje artystyczny zakład malowania szyldów
Leona Appla.
Lwów, Sykstuska 24.
Szkice i kosztorysy gratis i franco.

Lekarz chorób kobiecych i akuszer
Dr. Józef Zakrzewski
mieszka ulica Słowackiego l. 5. — Ordynuje od 3—5 popołudniu.

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 18. marca 1898 r.

Ogólny dług państwa.

	płacą	żądają
Renta papierowa maj-listopad	102.25	102.45
luty-sierpień	102.20	102.40
Renta srebrna styczeń-lipiec	102.10	102.30
kwiecień-październik	102.10	102.30
Losy z roku 1854 po 250 zł. mk. 4%	163.50	164.50
„ „ 1860 po 500 zł. wa. 5%	143.75	144.75
„ „ 1860 po 100 zł. 5%	160.75	161.75
„ „ 1864 po 100 zł..	194.—	195.—

Dług państwa krajów w Radzie państwa reprezentowanych.

Renta złota wol. od pod. 4% za 100 zł.	122.55	122.75
Renta wol. od pod. 4% za 200 kor.	102.60	102.80
Renta inwest. austr. 3½% za 200 kor.	93.40	93.60

Obligacye kolejowe.

Kol. Arcyks. Albrechta za 100 zł. 4%	100.—	100.90
Kol. Cesarz. Elżbiety w złocie wolne od podatku za 100 zł. 4%	121.—	121.50
Kol. Cesarza Franciszka Józefa za 100 zł. 5%	128.25	129.25
Kol. Arcyks. Rudolfa w wal. kor. wolne od podatku za 200 kor. 4%	100.—	101.—
Kol. Karola Ludwika po 200 zł. mk. (ostempl. akcye) 5%	213.50	214.40

Obligacye pierwszeństwa (kolejowe).

Kol. Arc. Albrechta za 300 zł. 5%	113.50	114.50
„ w złocie za 200 zł. 5%	133.—	—.—
Kol. bukowińskie lokal. za 200 kor. 4%	99.50	100.50
Kol. gal. Karola Ludwika za 200, 100 zł. 4%	100.10	101.10
Kol. lwowsko-czern.-jasskiej z r. 1894 za 200 kor. 4%	100.—	101.—

Dług państwa krajów korony węgierskiej.

Węg. złota renta za 100 zł. 4%	121.75	121.95
„ „ w wal. kor. za 200 „ kor. 4%	99.55	99.75
„ obl. prop. za 100 zł. 4½%	100.65	101.60
„ obl. pr. regul. Cisy za 100 zł. 4%	141.25	142.25
„ poż. premiowa za 100 zł.	160.—	160.75
„ „ za 50 zł.	159.50	160.50

Inne publiczne pożyczki.

Poż. kraj. Bukowiny z r. 1893 los. za 200 zł. kor. 4%	98.50	99.50
Bukowińskie obl. propinacyjne los. za 100 zł. 5%	103.25	103.75
Galic. poż. kraj. z r. 1873 za 100 zł. 6%	—.—	—.—
Galic. poż. kraj. z r. 1898 za 200 kor. 4%	97.70	98.70
Galic. oblig. propin. z roku 1889 za 100 zł. 4%	98.10	99.—
Pożyczka premiowa m. Wiednia z r. 1874	168.50	169.50
Pożyczka miasta Lwowa z roku 1896 za 100 zł. 4%	96.—	96.60
Renta włoska za 100 kor. 4%	—.—	—.—
Pożyczka bułgarska z r. 1892 za 100 zł. 6%	111.50	112.—
Pożyczka serb. prem. za 100 frank. 2%	36·25	36.75
Tureckie obl. prem. kolej. za 400 fr.	57.65	58.15

Listy zastawne. Oblig. hipot i listy dłużne (za 100 zł. Nom.).

Austr. zakł. kred. ziem. los. w 50 lat 4%	99.10	100.—
„ „ „ obl. pr. z r. 1880 3%	119.50	120.50
„ „ „ „ „ 1889 3%	117.75	118.50
Bukowiński zakł. kred. ziem. los. 5%	105.—	105.40
„ „ „ los 4%	96.50	96.85
Gal. Akc. bank hip. 10% prem. los. 5%	110.20	111.—
„ „ „ „ los. 50 lat 4½%	100.30	101.20
„ „ „ „ 60 lat za 200 koron 4%	96.75	97.25
Gal. Tow. kred. ziem. 4% los. 56 lat	97.—	97.90
„ „ „ „ 4% los. 41 lat	97·25	98.25
„ „ „ „ 4% stare	97.75	98.35
„ „ „ „ 4% za 200 kor.	96.80	97.60
Banku krajowego dla Galicyi i Lodom. 4½% 51½ lat zwrotne	101.20	102.10
Banku krajowego oblig. komun. 2 em. 5%	102 25	103.—
Banku krajowego oblig. komun. 3 em. 42 lat za 200 kor. 4½%	100.—	—.—
Banku krajow. los. 57½ lat za 200 kor. 4%	98.—	99.—
Banku krajow. obl. kol. los. za 200 kor. 4%	97.50	98.50
Austr. węgiersk. banku 40½ lat los. 4%	100.40	101.40

Obligacye z prawem pierwszeństwa za 100 zł. nom.

Kol. Lwów-Czer.-Jassy z r. 1884 za 300 zł. 4% mniej 10%	93.25	94.25
Kolei Lwów-Czern. z r. 1884 za 300 zł. 4%	99.80	100.80
Gal. kol. lok. wschodn. za 100 zł. 4%	99.50	100.—
Węg. gal. kolei em. 1870 za 200 zł. 5%	108.65	109.65
„ „ „ „ 1878 za 200 zł. 5%	108.80	109.90
„ „ „ „ 1887 za 200 zł. 4%	98.80	99.80

Akcye banków (za sztukę).

Banku Anglo austr. 120 zł.	160.—	160.60
Peszt. banku handl. 500 zł.	1418.—	1420.—
Zakł. kred. dla handlu i przem. p. ul.	364.75	365.25
Węg. banku kredyt. 200 zł.	381.—	381.50
Dolno austr. tow. esk. 500 zł.	751.—	753.—
Gal. banku hipot. 200 zł.	381.—	383.50
„ „ dla handlu i przem. 200 zł.	—.—	—.—
Banku dla kraj. koronnych 200 zł.	219.90	220.40
„ Austro-węg. 600 zł.	925.—	929.—
„ Związk. (Unionbank) 200	300.50	301.—
Czesk. banku związk. 100 zł.	134.—	134.50
Živnostenska banka 100 zł.	129.50	130.50

Akcye przedsiębiorstw transportowych.

Bukow. kol. lok. (akc. pierw.) 200 zł.	214.—	216.—
„ „ „ (akc. zakł.) 200 zł.	—.—	—.—
Kolei półn.-ces. Ferd. 1000 zł. mk.	3440·	3450·—
„ lwów-Czern.-Jassy 200 zł.	301.50	302.50
„ wschodn.-galic.-lokaln. 200	196.—	200.
„ państwowych 200 zł. per ulti	341.—	341 50
„ południowej 200 per ultimo	78.—	78.75
„ węgier. galicyj. I. 200 zł.	211.75	212.25

Akcye przedsiębiorstw przemysłowych.

Galic. karpac. naft. towarz. 500 kor.	—.—	—.—
Austr. Tow. górnicze Alpine 100 zł.	152.15	152.65
Prazkiego Tow. żelarn. przem. 209	707.—	709.—
Schodnica 500 kor.	560.—	575.—
Tureckie zarz. tytoniow. 500 fr. per. ult.	132.—	133.—
Trifail tow. kop. węgla 70 zł.	181.25	182.25

Losy (za sztukę).

Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł.	6.70	7.15
Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł.	204.—	204.75
Clary 40 zł. mk.	63.—	64.—
Tow. żeg. na Dunaju 100 zł. mk. 4%	168.—	173.—
Pożyczka m. Insbruku 20 zł.	29.75	30.75
Losy m. Krakowa 20 zł.	27.25	28.25
Pożyczka m. Lublany 20 zł.	23.—	23.75
Ofen 40 zł.	66.50	67·50
Palffy 40 zł. mk.	66.75	67.75
Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł.	20.15	20.55
Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł.	10.—	11.—
Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł.	28.—	29.—
Salma 40 zł. mk.	83.—	83.50
Pożyczka m. Salzburga 20 zł.	28.75	29.75
St. Genois 40 zł. mk.	79.75	80.75
Pożyczka m. Stanisławowa 20 zł.	48.—	52.—
„ m. Tryestu 100 zł. mk. 4½%	160.—	164.—
„ m. „ 50 zł. 4%	73.—	76.—
Waldsteina 20 zł. mk.	59.—	62.

Waluty.

Dukat cesarski	5·69	5·71
Austr. węg. 8 guld. złota moneta	—.—	—.—
20-frankówka	9·52	9·54½
20-markówka	11·75	11·79
Rossyjski półimperyał	—.—	—.—
Niemieckie banknoty za 100 marek	58.72½	58.77½
Włoskie banknoty za 100 lir	45 05	45·15
Ruble (za 100 rs.)	127·37½	127.87½

Berlin, dnia 18. marca:

Pozn. listy zastawne 4 proc. Serya 6—11		102.60
„ „ „ 3½ proc.		100.40
„ „ „ 3 proc. Serya A.		92.40
Pozn. listy rentowe 4 proc.		103.90
„ „ „ 3½ proc.		101.20
Pozn. obligacye prow. 3½ proc.		101.—
Pozn. pożyczka prowinc. 3 proc.		92.20
Poznańska pożyczka miejska		—.—
Austryackie banknoty		170.15
Austryacka renta srebrna		102.10
Rosyjskie banknoty		217.—
Rosyjskie 4½ proc. listy zastawne		102.50
Listy zastawne Król. Polsk. 4½ proc.		—.—

Warszawa, dnia 18. marca:

Listy likwidac. Król. Polsk. duże	100.10
„ „ „ „ drobne	99.90
Ros. Poż. Prem. z roku 1864	286.—
„ „ „ „ 1866	250.—
Obl. prem. Banku szlacheckiego	—.—
Listy zast. Tow. kred. ziemsk. duże	100.65
„ „ „ „ drobne	—.—
„ „ miasta Warszawy ser. VII.	101.90
„ „ „ „ 4½ proc.	100.80
Akcye dr. Zel. Warsz. Wied.	—.—

Petersburg, dnia 18. marca.

Rosyjska pożyczka prem. z r. 1864	284.50
„ „ „ z r. 1866	251.—
Listy zast. Tow. kred. ziem. Kr. polsk.	99.—
„ „ rosyjskie	152.25
„ „ kijowskie	100.87½
„ „ wileńskie	101.—
„ „ charkowskie	101.62½
„ „ chersońskie	—.—
Akcye Banku ziem. besarab.-taurydz.	654.—

Wróciwszy z Paryża

przywiozłam nader gustowne modele kapeluszy paryskich ostatniego fasonu, ładne kwiaty i stroiki francuskie.

Prosząc o liczne odwiedziny, polecam się łaskawym względom

z głębokim szacunkiem

Wiktorya Frey

Lwów, Trzeciego Maja 17.

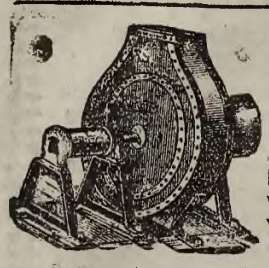

Samodziałające i mechaniczne

WENTYLATORY

dla kawiarń, hoteli, szkół, szpitali, fabryk, pracowni i lokali przemysłowych wszelkiego gatunku, wedle własnego, wypróbowanego i przez władzę zatwierdzonego systemu.

i atentowane pokojowe wentylatory „Columbus“ działające bez kurzu i przeciągu, aparaty „Compound“, centryfugalne ekshaustory, wentylatory kute i lane.

Ręczne wentylatory do kopalń, kopalniane wentylatory z transmisyami i elektrycznym motorem. — Wentylatory kopalniane z odpylaczem i zwilgotnianiem powietrza. — ***Wentylatory dachowe*** z cynku lub cynkowej blachy żelaznej poleca i dostarcza najlepiej, najstaranniej obmyślane i wykonane

E. MUNK'A Następca

G. Weidman, *Wien II. 2. Praterstrasse 15.*

Walne Zgromadzenie

Towarzystwa dla handlu, przemysłu i rolnictwa

w Gorlicach

stowarz. zarej. z ograniczoną poręką,

odbędzie się dnia 31-go marca 1898 roku o godzinie 10-tej przed południem w biurze Towarzystwa w Gorlicach.

Porządek dzienny:

1) Odczytanie i przyjęcie protokołu z dnia 10. kwietnia 1897.,
2) Sprawozdanie Dyrekcyi.,
3) Sprawozdanie komisyi rewizyjnej.,
4) Wnioski tejże komisyi o rozdział zysku i absolutoryum dla dyrekcyi.,
5) Wybór 3-ech członków Rady Nadzorczej i 2-och zastępców.,
6) Zatwierdzenie wyboru dyrekcyi,
7) Uzupełnienie §. 4. statutu, punkt II. Fundusze Towarzystwa, przez zamieszczenie ustępu „c) wkładki na rachunek bieżący“,
8) Wnioski członków.

Zapraszając P. T. Członków zaznaczamy, że wypłata dywidendy za rok 1897 nastąpi po Walnem Zgromadzeniu za przedłożeniem książeczki udziałowej.

Gorlice dnia 16. Marca 1898.

Sekretarz: ***Wacław Pieniążek*** Prezes: ***W. Biechoński***

TANIE a DOBRE

ŚNIADANIA i KOLACYE

Piwo pilzneńskie czarne i białe o właściwej temperaturze i Porter angielski

poleca handel ***„pod Palmą“*** 829

Stanisława Wojciechowskiego następców

Z. Zadurowicza i Sp.

Lwów, ul. Akademicka l. 6.

Lokal otwarty do godz. 12 w nocy.

Walne Zgromadzenie

Towarzystwa zaliczkowego Stowarzyszenia zarej. z nieogran. poręką w Lutowiskach odbędzie się w dniu 28-go Marca 1898. o godzinie 10-tej przed południem w lokalu kasy Stowarzyszenia.

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie Dyrekcyi z zamknięcia rachunków za rok 1897.
2. Wniosek o udzielenie Dyrekcyi absolutoryum z rachunków za rok 1897.
3. Wniosek co do rozdziału czystego zysku za r. 1897.
4. Zatwierdzenie wyboru 3-ech członków Dyrekcyi i trzech zastępców,
5. Wybór dziewięciu członków Rady zawiadowczej.
6. Wybór 3-ech członków do komisyi rewizyjnej na rok 1998.
7. Oznaczenie dla członków Dyrekcyi wynagrodzenia stałego.
8. Ewentualne wnioski członków.

Wstęp i głos na Walne Zgromadzenie mają tylko ci członkowie, którzy wpłacili przynajmniej udział w kwocie 10 zł. w. a.

Lutowiska 18-go Marca 1898.

Rada Zawiadowcza Towarzystwa zaliczkowego

Stowarz. zarejestr. z nieogr. poręką w Lutowiskach

Sekretarz: ***Schaja Stern*** Prezes: ***Leib Rand***

Związek kredytowy we Lwowie

Stowarzyszenie zarej. z ogr. poręką.

ZAPROSZENIE.

Dnia 5-tego Kwietnia 1898 o godzinie 6-tej wieczór odbędzie się w lokalnościach Lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej

Zwyczajne ogólne Zgromadzenie

na które się niniejszem członków Związku kredyt. zaprasza.

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie z czynności za rok 1897 i przedłożenie bilansu.
   Ref. Dyr. Dr. Jan Rucker.
2. Sprawozdanie komisyi kontrolującej.
3. Wnioski na rozdział zysku.
   Ref. Dyr. Fr. Cukier.
4. Wybór jednego członka Rady nadzorczej.
   Ref. Dr. Alojzy Bruckman.
5. Zatwierdzenie wyboru jednego zastępcy dyrektora.
   Ref. Dr. Alojzy Bruckman.
6. Wnioski członków.

Zwraca się uwagę, że w myśl §. 36. statutu tylko ci członkowie biorą udział w ogólnem zgromadzeniu, którzy wpłacili pełny udział.

We Lwowie 18. Marca 1898.

Przewodniczący Rady nadzorczej

Piepes - Poratyński.

Browar mieszczański

w OŁOMUŃCU

którego pożywne i smaczne **piwo** od szeregu lat znane jest P. T. Publiczności

zwraca uwagę

że dla zapobieżenia nieuczciwym manipulacyom ze strony konkurencyi

odtąd zaopatruje flaszki

w nowe jasnokolorowe etykiety i banderole

na których uwidoczniona jest **marka ochronna** i **pieczęć przywileju** udzielonego przez **Ces. Rudolfa Habsburgskiego** r. 1278. Marka ochronna **wytłoczona też jest na kapsli i na korku po obu stronach.**

Flaszka **nie zaopatrzona** w powyższe znaki

nie zawiera prawdziwego piwa

z browaru mieszczańskiego w Ołomuńcu

które jest na składzie u firmy 797

Max Wixel i Syn

we Lwowie, Krakowska 14.

Róże.

Remontanty w 100 najpiękniejszych gatunkach jednoroczne od ½ do metra wysokie pó 50 ct. sztuka.

Płaczące 3 metry wysokie jednoroczne po 1 zł. sztuka, 2 metry wysokie po 80 ct. sztuka. Mniej, jak 3 sztuki się nie wysełа.

Kasztany 5-letnie 100 sztuk 10 zł. 4-letnie 100 szt. 5 zł.

Jesiony ze szkółki 2 metry wysokie 100 sztuk 8 zł.

Akacye szczepione 2 do 2½ metra wysokie po 50 ct. szt.

Krategusy 6-letnie szczepione z kwiatem różowym po 1 zł. sztuka.

Tuje do obsadzenia ogrodu bardzo piękne 100 szt. 10 zł.

Trześnie szczepione na pięknych sztamach po 35 ct. sztuka.

Jabłonie szczepione jednoroczne najlepsze gatunki po 25 ct. sztuka.

Pożyczki białe i czerwone z wielkim owocem do smażenia po 15 ct. sztuka.

Goździki klatowskie w różnych kolorach 15 szt. 1 zł.

Malwy niskopienne, pełne w mieszanych kolorach 20 sztuk 1 zł.

Truskawki ananasowe białe i różowe do smażenia 100 sztuk 2—3 zł.

Szparagi erfurtskie 4-letnie 100 sztuk 2 zł.

Georginie w różnych kolorach sztuka 10 ct.

Wszelkie pflance jarzyn i kwiatów po najniższych cenach wysełа, jak najstaranniej opakowane koleją lub pocztą.

Jeżeli zaliczka przewyższa 10 złr. prosi o nadesłanie połowy pieniędzy. — Uprasza o wyraźny i dokładny adres.

JÓZEF URSA

ogrodnik w Sanoku.

ZA WYBITNE WYNIKI.

Premiowanie:	Premiowanie:
Paryż, St. Gallen Ołomuniec, Wenecya, Wiedeń, Berlin 1896.	Bruksela, St. Gilles Aussig, Berno, Wiedeń Berlin 1896.

Właściciel c. k. wyłącz. przyw.

Najwyższe odznaczenie: Krzyże honorowe: Bruksela, Wenecya i Londyn 1897

ZYGMUNT FLUSS

Lwów — Wiedeń — Berno — Praga — Budapeszt — Kraków — Czerniowce

10 złotymi medalami premiowana

Pierwsza największa galicyjsko-czesko-morawsko-szląska

SZTUCZNA FARBIARNIA

Zakład do apretury i chemicznego prania

(Nettoyage française).

(Ruch za pomocą maszyn parowych i elektryczne oświetlenie).

Garderoby damskiej, męskiej i dziecięcej

prutej lub nieprutej wszelkiego rodzaju, oraz

uniformów, materyj na meble, dywanów, firanek, aksamitów, prawdziwych koronek, itd.

poleca się P. T. Publiczności dla wykonania wszelkich w tę gałąź wchodzących robót.

Wyniki niezrównane przy tanich cenach.

(Fabryka i kantor **Berno (Brünn), Zeile Nr. 38, telefon 576 i 213).**

Własna filja fabryczna dla Lwowa tylko ul. Sykstuska 26.

Skład fabryczny dla **Krakowa tylko ul. św. Krzyża l. 7.** (dom Chmurskiego). **Ceny fabryczne.**

Specyalność: farbiarnia sukień jedwabnych i piór strusich a la Paris.

Miejsca przyjmywania we wszystkich większych miastach

Zlecenia z prowincyi wykonuje się szybko.

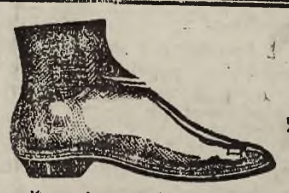

PATENT wszechświatowy.

PODESZWY

z zakładkami asbestowemi.

Nowy wynalazek, który jako wynik żmudnych prób i wielkich usiłowań powołany jest do tego, aby jeden z najważniejszych organów ciała ludzkiego, tj. **nogę** stale utrzymać zdrowo, zapobiega **transpiracyi, odgniotkom, twardnieniu skóry, odmrożeniu, wzdymkom, poceniu się nóg** i chroni je zawsze od **zimna i wilgoci,** a po krótkiem noszeniu sprawia **ułatwienie w chodzie** u tego, który nosi obuwie o podeszwach z **patentowanemi asbestowemi zakładkami doktora Hogyes'a.**

Cena pary **1** złr. **20** ct. czyli **2 marki.**

Wysyłka tylko za zaliczką lub po otrzymaniu należytości. Prospekty, podziękowania i wyjaśnienia zadarmo i opłatnie. Główny skład w **Budapeszcie. Węgierska fabryka obuwia (Ungarische Schuhfabrik) Budapest, VI., Espreskertgasse Nr. 35.** 697

Poszukuje się odsprzedających.

30.000 widoków. 5 części świata. **Cesarska Panorama** Co tydzień nowy cyklus. 50 oryg. widoków.

3. ulica Akademicka 3.

W tym tygodniu: Zajmujące okolice **Neapolu,** Capry, Sorento, Paestum, Amalfi, Wezuwiusz

---

Zbiór prześlicznych rycin w zeszytach, z 8 widokami wszystkiego, co w Polsce widzenia godne. — **Dla prenumeratorów** *Słowa Polskiego* po wyjątkowej cenie **40 ctn.** z przesyłką pocztową **45 ct.** — **Wyszło już 5 zeszytów.**

Do lakierowania podłóg!

O. Fritzego lakier olejno-bursztynowy przewyższa wszystkie inne wyroby co do trwałości, twardości i połysku.

O. Fritzego lakier olejno-bursztynowy wysecha pod gwarancyą w sześciu godzinach.

O. Fritzego lakier olejno-bursztynowy jest wydatniejszy od wszelkich innych lakierów; 1 kl. wystarczy na 16 m². do jednoraz. polakierowania.

Jest zatem najpraktyczniejszy i najtańszy. Wyłączny skład dla Lwowa

J. FRIEDRICH i A. BEACOCK

LWÓW — ul. Hetmańska l. 4. — LWÓW.

(obok cukierni WP. Grossa)

POWIETRZE lasów IGLASTYCH w POKOJU
otrzymuje się przez rozpylanie
KADZIDŁA SOSNOWEGO
Prócz miłego leśnego zapachu, posiada nieoszacowane własności hygieniczne. Oczyszcza i odświeża powietrze mieszkań w wysokim stopniu.
Flaszka 60 ct., rozpylacze od 24 ct. do 3 zł.

JAN IHNATOWICZ
Lwów: (sklepy własne) ulica Kopernika l. 3., Halicka l. 11., ***Kraków:*** Sukiennice l. 20., ***Czerniowce:*** Rynek l. 2., ***Przemyśl:*** Franciszkańska l. 24.

!! Rzadka sposobność !!

Z powodu wielkich zapasów, wysprzedaje najgustowniejsze robótki, jak: serwetki, laufery, millieux, poduszki, pantofle, kapki na wózki, dywaniki, ornaty i wiele innych z 25 proc. opustem
Jan Dziewoński
Magazyn drobiazgów damskich
Lwów, Halicka 6.

K. Gostyński & J. Als.

Przedsiębiorstwo
komisów i spedycyi
Lwów, pl. Halicki l. 3.
35 **Zastępstwo** 2)
na Galicyę
dla sprzedaży węgla i koksu z kopalń górnoszląskich.

Węgiel i koks całymi wagonami po cenach zniżonych, oraz w workach plombowanych po 50 klg., na jesień i zimę, z dostawą do mieszkania. Znany z dobroci **Koks** z kopalni „Zabrze“.
Telefon Nr. 537.

Gąbki toaletowe, do powozów i tablic szkolnych w wielkim wyborze, Skórki irchowe i szczotki do mycia powozów, poleca **O. T. Wincklera Syn** Lwów, Rynek 28.

Do wynajęcia pomieszkania w domach Sykstuska 44 i Kraszewskiego 7 (naprzeciw ogrodu pojezuickiego) z 4—7 ewentualnie wicęej pokoi, urządzone z komfortem, z wygodami: wodociągi, łazienki, balkony, werandy. 737

W majątku Okno

wakuje posada **maszynisty** do obsługi młocarni parowej, który prócz tego byłby zdolnym ślusarzem i monterem, obeznanym dokładnie z elektrycznością. Reflektanci zechcą odpisy swych świadectw nadesłać pod adresem: Dyrekcya dóbr **Okno**, p. Grzymałów.

Teraz najlepsza pora do **przerabiania materaców**, co kosztuje tylko 2 złr. (za 3 poduszki) w specyalnej pracowni materaców, kołder **Józefa Schustera**, Lwów, Kopernika 5. Drelichy na pokrycia począwszy od 60 ct. za mtr.

Pomieszkania do wynajęcia: ulica Gołębia l. 7. **cztery** pokoje, przedpokój, kuchnia, myża, **trzy** pokoje, przedpokój, kuchnia zaraz, a od 1-go kwietnia całe pierwsze piętro z wodociągami i komfortem urządzone. 761

Maszyna do cięcia papieru z kołem. Prawie całkiem nowa, 60 ctm. jest zaraz do nabycia. Wiadomość: Grand-Hotel, II. piętro, drzwi 22. 816

Mam zaszczyt podać do wiadomości Szanownej P. T. Publiczności, że po zwinięciu interesu **„Ariadne“** przy pl. Maryackim otworzyłem w moim magazynie pod firmą **Ignacy Drexler i Synowie,** plac Kapitulny l. 2. osobny dział towarów dekoracyjnych jak: firanek, dywanów, kap, chodników, materyi meblowych i t. p. które po jak najniższych cenach polecam. 734

NA SPRZEDAŻ kamienica w śródmieściu, niosąca wysoką rentę. Pośrednictwo wykluczone. Bliższa wiadomość: kancelarya adw. Lisiewiczów, Lwów, ul. Kościuszki 16. 522

Długoletni rutynowany buchalter, biegły w języku polskim i niem., ofertuje się P. T. Panom kupcom i przemysłowcom w godzinach popołudniowych. Odpowiedź pod znakami G. 1 na ręce administracyi „Słowa polskiego“.

Palcie tutki Niemojowskiego

wszędzie do nabycia.

Handel win i delikatesów
Karola Bayera
Plac Maryacki 9.
wydaje ***couvert*** po **85** ct. od 12-tej do 3-ciej popołudniu.
Menu dnia 20/3.
Zupa cytrynowa, Polędwica angielska, Pularda w potrawie z ryżem, Ciastka francuskie z jabłkami, Kawa, Ser. — Przy tem jak zwykle obiady à la carte. **Kolacya** do 1-szej w nocy.

Panna uzdolniona w krawieczyźnie szuka zajęcia w domu arystokratycznym, post.-rest, Lwów, Z. B.

Do najęcia zaraz w willi w pięknym ogrodzie 3 pokoje, 2 nyże, kuchnia etc. — Mochnackiego 19. 836

Dom z ogrodem, razem 756 sążni do sprzedania przy ulicy Janowskiej. Wiadomość: Krasickich 13, pierwsze piętro, drzwi 10. 835

Leśnik z niższym egzaminem, mogący się wykazać najchlubniejszemi świadectwami poszukuje zaraz posady. — Zgłoszenia: Leśnik, Rabone, p. Słowita. 831

Subjekt z działu konfekcyi damskiej z dobremi świadectwami poszukuje posady. B. D., poste-restante, Lwów.

Inteligentny młodzieniec poszukuje jakiegokolwiekbądź zajęcia stosownego. „Polonia“, poste-restante, Lwów. 839

Międzynarodowe
S. Dzbański inżynier
Rządowo upoważnione
Biuro Patentowe
i techniczne
Lwów 14. Akademicka 14.

Pokój frontowy, umeblowany dla starszych osób, Pańska 12, piętro, ganek na lewo. Oglądać 4—5 popoł. 823

Świeży **transport** fortepianów i pianin po najniższych cenach poleca Klaudya Markiewiczowa, Lwów, Teatralna l. 8, II. p. plac św. Ducha. Szkoła muzyczna w III. oddziałach od początku aż do wydoskonalenia gry. 843

Kasyno mieszczańskie w Stanisławowie poszukuje restauratora od 1 maja b. r. Bliższe warunki poda gospodarz kasyna, p. Nidiol“.

Mała willa w pięknem położeniu obok parku Kilińskiego jest do sprzedania. Bliższa wiadomość: kancelarya adw. Franciszka Kiernika, ul. Kopernika 3.

Intratny interes dla pań z małym kapitałem. Wiadomość: Zimorowicza, parter 12.

Główny skład wszelkiego rodzaju powozów, tarantasy, wózki gospodarskie, wozy przemysłowe nowe, jakoteż używane poleca po cenach najumiarkowańszych
M. NASS
Lwów, ul. Szpitalna l. 28.

200 złr. dam za wyrobienie posady stałej we Lwowie w banku lub innej krajowej instytucyi. Zgłoszenia pod E. D. 2, poste- rest. Lwów, główna poczta. 854

Jaja wylęgowe od kur włoskich czarnych (Samota) które najwcześniej się niosą największe jaja i najnośniejsze, kilkakrotnie premiowane, 12. szt. 3. złr. wysyła Helena Golba w Wiązownicy, poczta w miejscu. 792

Zdolny kucharz z dobremi świadectwami, poszukuje miejsca, jako pierwszy, lub za drugiego kucharza, w większej skali restauracyi, lub podczas sezonowej kąpieli. O łaskawą odpowiedź, poste-rest. K. K., Kołomyja. 795

Sąd Peczeniżyn poszukuje **posłańca** do doręczeń i **pisarza**. Płaca 25 do 30 złr. Zgłoszenia do Naczelnika. 807

Zwyż **100** gatunków cukrów i herbatników do wyboru

po cenach następujących:

1/2 klg. **cukrów deserowych** (pomadek) nadziewanych, najlepszej jakości w 40 gat.. **1** złr.
1/2 klg. **czekoladek** nadziewanych różnemi pomadkami, masami, kremami. itp. . **1·20**
1/2 klg. **owoców** kandyzowanych, jak franc. **1·20**
1/2 klg. **karmelków** nadziewanych niezrównanej dobroci, 30 smaków tylko . . **50** ct.
Herbatniki, znakomitość jeszcze nie bywała we Lwowie 1/2 klg. . . . . **80** ct.
Za opakowanie na prowincyę nic nie liczę.

Przyjmuję zamówienia na torty wszelkiego rodzaju i najlepszej jakości.

Dziękuję moim Wielce Szanownym odbiorcom za łaskawe uznanie i zaufanie, polecam się nadal łaskawym względom
z szacunkiem
Jan Höflinger
Właściciel fabryki cukrów i herbatników.
Lwów **Teatralna 8.** (plac św. Ducha).

Własnego wyrobu poleca nowo otwarty **„TANI SKLEP“ Dominikowskiej** Lwów ul. Czarneckiego l. 1. bardzo silne koszule męskie po ctw. 70, 90, złr. 1.20, salonowe po ct. 95, złr. 1.40, 1.90, 2,40. **Kalesony** męskie do znudzenia trwałe po ct. 48, 65, 95, **prześcieradła** na łóżka po ct. 84, zł. 1·20, kołnierze, manszety, krawaty, szelki, skarpetki, chustki do nosa. — Cenniki na żądanie. 215

Zarząd Ogrodów Strzałki: p. Bóbrka, ma do sprzedania 3.000 sztuk flanców szparagów 3. let. (Orgentenil weresne) 100. szt. 2. zł., 800. szt. Gleditschie triacanthus. Cierń Chrystuta do ozdób 1. szt. 10. ct., 100 szt. 4. zł. Thuja Orientalis gęste od 52. cm. do 72 cm. wysoki 50 ct.. do 60. za sztukę. Wysyłka od 1-go kwietnia.

Znakomite tutki cygaretowe nieklejone poleca Pierwsza krajowa fabryka **„Heleny“** w Przyłbicach, 1000 sztuk 1 zł. i wyżej, 5.000 sztuk posyła franco.

Folwark obejmujący 136. m. ziemi ornej, 30.m. łąk, 3 m. pastwisk, 24 m. lasu, ze stawem, młynem i tartakiem, w powiecie jasielskim zaraz na sprzedaż. Bliższą wiadomość udzieli adwokat Dr. Steczkowski, Lwów, Kościuszki l. 4. Pośrednictwo wykluczone. 818

Pomieszkania z komfortem urządzone przy ulicy Badenich, blisko ogrodu miejskiego i IV. gimnazyum zaraz do wynajęcia. 642

Miód panieński dziesięcioletni odznaczony złotym medalem na Wystawie krajowej, tudzież uznany przez najznakomitsze osobistości za bardzo dobry. Środek niezawodny w osłabieniu nerwowem i przewodów pokarmowych, napój podniecający siły chorych, krzepiący rekonwalescentów, podtrzymujący zdrowych. **Jedna flaszka szampańska 1** złr. **10** ct. (dwie flaszki idą na paczkę 5ciokilową). Nabyć można w **Administracyi Bartnika**, Lwów, ul. Łyczakowska 93. 511

Masę woskową
do podłóg
Masę francuską
do podłóg
Lakier bursztynowy
do podłóg (1
poleca po najtańszych cenach
W. CZOPP
najstarszy galicyjski skład farb, pokostów i lakierów
Lwów, Żółkiewska 2.
Założony 1843 roku.

AMATOROM
herbat rosyjskich
poleca się — znany handel Władysława ADAMOWICZA **w Brodach** na pograniczu rosyjskiem w cenie za złr. 1·20, 1·40, 2·50 i 3·50 za funt. Cennik gratis.
8

Pasaż-Hausmana 611
I. Lwowskie
„PHOTO-PLASTICON“
Podróż naokoło świata.
W tym tygodniu jest do widzenia
PODRÓŻ
do Alp tyrolskich.
Wstęp 10 ct.

Poszukuje się zaraz **mieszkania** złożonego z jednego dużego, jasnego pokoju na I-szem piątrze lub na wysokim parterze w zdrowej części miasta, z całym dobrym wiktem, lub tylko ze śniadaniem i kolacyą, oraz z usługą. Zgłosić się: ul. Sokoła 4. 756

Lekcye **szermierki** na pałasze i florety. Warunki bardzo przystępne. — Bliższe szczegóły ul. Batorego l. 32‘ pierwsze piętro, każdego dnia od godz. 4 do 6. 619

Konkurs na plakat artystyczny!

Lwowskie Towarzystwo akcyjne browarów rozpisuje niniejszem
konkurs na artystyczny plakat
zaprasza do współudziału artystów polskich.

Warunki:

1. **Plakat** ma być wykonany w wielkości 50/35 cm. **w kolorach**, a zresztą pozostawia się wolne pole pomysłowi szczegółów.

2. Konkursowe plakaty zaopatrzone obranem godłem, tudzież koperty z tem samem godłem, zawierające nazwisko i adres autora, nadsyłać
najdalej do dnia 15. kwietnia 1898
pod adresem: **Lwowskie Towarz. akcyjne browarów we Lwowie, Kleparowska 8.**

3. Jako **pierwszą nagrodę** ustanawia się kwotę **koron 200,** jako drugą **koron 100,** jako trzecią **koron 50.**

4. Sędziami konkursu będą pp.: Baczewski Leopold, Młodnicki Karol i Zacharjewicz Juljan.

Bliższe informacye poda na żądanie Centralne biuro Towarzystwa we Lwowie, ul. Kleparowska l. 8. 760

163
Kraft-CHOCOLADE!
sporządzona wedle recepty prof. Meringa zastępuje w zupełności **tran rybi.**
Szczególniej **do polecenia w niedokrewności.**
Fabryki OTTO RÜGER
Drezno i Bodenbach.
Skład główny dla Galicyi u firmy:
Brandstädter i Singer, Lwów.

Firma **WIKTOR BERGER** Lwów, Akademicka 8.
Pierwszy w kraju **bezpośrednio fabryczny** skład
ROWERÓW

Steyr Swift fabryk państwowych, **Crescent** „grande luxe“ amerykańskie, **George Richard** „marque royale“ francuskie, **Premier Helical** angielskie.
Ceny ściśle fabryczne, najumiarkowańsze lecz stałe. — **Wybór**; zwyż 100 maszyn na składzie. — **Gwarancya na dwa** sezony. — **Cenniki** bezpłatnie. — **Własny warstat fachowy reparacyjny** i szkoła jazdy. 780
Poszukuje się zastępców na prowincyi za stosowną prowizyą.

Do wynajęcia
Hotel „pod trzema koronami“ w Przemyślu

tuż obok dworca kolejowego w realności pod Nr. or. 6. przy ul. Mickiewicza położony, składający się z 12. pokoi gościnnych, 1. pokoju dla służby, tudzież parterowego skrzydła tej realności do ulicy Wyjazdowej, do dworca kolei przytykającego, składającego się z 6. pokoi na restauracyę, wraz z kuchnią i innemi przynależytościami od 18. listopada 1898.

Bliższa wiadomość w kancelaryi dzierżawy prawa propinacyi miejskiej w Przemyślu, u p. Jakóba Reisnera tamże.

1898
Mauthnerowe nasiona.

Zasiew: Dla zimy w pierwszego potrzebu wiosennego jakoteż letniego, jak tylko mróz ziemi wystąpił.
Odległość: Rzędami, z odstępami 25 ctm.
Grunt: Jaki kolwiek.

MAUTHNERA
SŁAWNE NASIONA
jarzyn i kwiatów
w pakietach zamkniętych, urzędownie strzeżonych, zaopatrzonych sądownie upoważnioną
marką ochronną **„Niedźwiedź“**
oddane są w komis wszystkim większym handlom towarów mieszanych w Austryi względnie Galicyi.

W każdej miejscowości znajduje się w sklepie, któremu sprzedaż nasion została oddaną, szafka, zawierająca 80 gatunków najbardziej używanych nasion. Jako **świeże i prawdziwe** nasiona **Edmunda MAUTHNERA, Budapest, ul. Andrassego l. 23** należy uważać tylko takie, które są w oryginalnych pakietach zamkniętych, zaopatrzonych powyższą marką ochronną **„Niedźwiedź“** z roku 1898 i nazwiskiem **Mauthnera**. Przyjmuję zgłoszenia na składy komisowe mych nasion z miejscowości, w których takowych jeszcze nie ma. 555

Naśladownictwo zastrzeżone.

Nakładem Spółki wydawniczej we Lwowie, Stow. zar. z ogr. poręką. — Z drukarni „Słowa Polskiego“ we Lwowie, pod zarządem Z. Hałacińskiego.

Dodatek do n-ru 68. „Słowa Polskiego“.

32)

NA PODOLU

POWIEŚĆ OBYCZAJOWA

napisał

WOJCIECH hr. DZIEDUSZYCKI.

(Ciąg dalszy).

— Także bajkę opowiadasz. Wie o wszystkiem tak dobrze jak i my, tylko nie chce się przyznać i kłamie drugim, że nie ksiądz dawał ślub naszej babce.

— Nie, Fedzio. Oni o niczem nie wiedzą. Ja im mówiłem, że my swojski, a oni nie rozumieli. Potem powiedziałem, że nasza babka popadzianka i jeszcze nie zrozumieli. Oni całkiem o niczem nie wiedzą.

— Udaje tylko i cieszy się, że brat i prawy właściciel dworu służy u niego za lokaja, a zakazuje ci się przebrać, aby sam widział na oczy, że z ciebie zrobił chłopa, a chwali tobie stan chłopski, abyś nie pożałował tego, że nie jesteś panem i nie zechciał go wyrzucić z dworu. Chytre to, mądre a złe.

— Oni tacy prości jak dziecko. Kłamać nie umieją, udawać nie umieją.

— To ty prostak, nie znasz się na uczonem, pańskiem kłamstwie. I taki z ciebie prostak i tak się dziwujesz kradzionemu państwu, że chociaż jego tu nie ma, mówisz o tym złodzieju twojego majątku, z takim szacunkiem, jakby o twoim ojcu.

— Bo oni są dla mnie lepsi od tatka. Mnie u nich lepiej, niż u rodzonego tatka. Ja tobie, Fedziu, nie dam ich skrzywdzić, będę ich bronił do upadłego. Nie dam tobie zrobić z nimi to, co tatko zrobili z ich ojcem. Dosyć, że coś takiego raz się stało, drugi raz się stać nie powinno.

— Dosyć już tego. Zmarzłem, zgłodniałem. Aż dreszcze po mnie chodzą i głowa mnie pali. Nie masz ty tu co ciepłego, aby mi dać jeść?

— A ty gdzie był, żeś głodny i zziębnięty.

— Tam na dworze straszny mróz.

— A ty się wstydzisz kożucha, bo ty wielki pan.

— Uciekam teraz od wszystkiego, co mi naszą chatę przypomina. Nie dlatego, abym się wstydził, ale bo mnie wziął wielki strach. Dzisiaj dopiero opowiedział mi ojciec wszystko i teraz przy ojcu siedzieć nie mogę, do plebanii iść nie mogę. ludziom się pokazać nie mogę. Chciałbym, aby jakieś wielkie morze mnie przedzieliło od ojca i od krwi, jaka jest na nim. Więc uciekłem z chaty w mróz, głodny. Od rana nic nie miałem w ustach. Czuję, że jak mnie nie nakarmisz, dostanę jakiejś ciężkiej choroby.

— To dobrze. Dam tobie jeść. Ale tobie tylko jeść po pańsku. Dam tobie herbatę, tak jak panu hrabiemu. Powiedzieli, jak odjeżdżali, aby gościa tak przyjąć, jakby sami we dworze byli. A tyś gość. Tak ciebie przyjmę, jak oniby ciebie przyjęli. Bo tyś uczony, a widziałem, że takich uczonych a biednych, jak ty, przyjmowali, jakby byli panami równymi im.

To rzekłszy, zapalił Maksym najpierw lampę i zaniósł ją do pokoju jadalnego, prowadząc za sobą Teodora. Nakrył potem do stołu i podał herbaty, chleba, bułki, masła i zimnego mięsiwa, a sam odstąpił na bok, mówiąc:

— Jedz, Fedziu!

Teodor siadł przy stole i rzucił się do jedzenia łakomie. Dopiero, kiedy mu Maksym już drugą filiżankę herbaty nalewał, zwrócił się do brata i spytał się:

— A ty czemu nie jesz, Maksymie?

Maksym odpowiedział:

— Bo ja tu nie gość i to nie dla mnie jedzenie. Ja nie taki pan, jak ty, ja prosty chłop.

Teodor jadł potem dalej w milczeniu. Najedzony obejrzał się po pokoju. Rzekł:

— Pański był pokój, ale teraz zniszczony, odarty. Tak niszczeje dwór. Trzeba to wszystko naprawić.

— Pan hrabia mówią, że każą na wiosnę ściany obielić, a krzesła drelihem obić.

— To on skąpy?

— Nie. Oni mówią, że grzech używać pieniędzy dla parady, kiedy mogą pójść na ludzkie dobro.

Nastała znowu chwila milczenia. Teodor ujrzał szereg portretów wiszących na ścianie. Wziął tedy lampę w ręce i przybliżywszy ją do tych konterfektów, przypatrywał się im z uwagą. Domyślił się po stroju, które były portrety pana Stanisława i jego żony i spytał się Maksyma:

— To nasz dziad? Prawda? A to ta pani, którą wziął niby na żonę.

— Aja.

— Słuchaj, Maksymie. Czy ja mogę tu się wyspać? bo do ojca nie wrócę.

— Czemu nie. Ty pana hrabiego gość. Pościelę ci w gościnnym pokoju.

I drżący na całym ciele, gorączką nękany Teodor, położył się niebawem na miękkie łóżko, w gościnnym pokoju tego dworu, o którym przypominał sobie ciągle, że do niego powinien należeć. Ale mimo ciepłej izby i miękkiego łoża, nie zeszedł sen na jego powieki. Przebywały przy nim same dziwne trwogi. Kotłowały w rozegrzanej mózgownicy ponure obrazy. wywołane przez to, co mu ojciec w chacie powiedział.

XIV.

Kiedy Teodor zgasił świecę, utkwiła mu się w głowie jedna myśl, nieruchomie, wszechwładnie, a tą myślą było wspomnienie o widmie pana Stanisława Wielohorskiego, które się zjawiło w tym dworze, w nocy, przy świetle księżyca. Teodor senny i przerażony, wierzył teraz w to widmo, choć bywało, że się ocknął na chwilę i usiłowania były zupełnie nadaremne i sprowadzały tylko orszak fantastycznych straszydeł, otaczających postać umarłego dziada, ale nie zasłaniających jej wcale. Każda ludowa skazka zasłyszana w rodzinnej wsi, odbijała się teraz echem w pamięci Teodora, a straszliwe postacie z dramatów Szekspira, podawały im rękę i wydawały się rodzonemi siostrami płodów ludowej wyobraźni.

Coś tam zaszeleściało wśród nocnej ciszy: rozum mówił Teodorowi, że to mysz przebiegła popod szpalerami pokojowemi, ale wyobraźnia mówiła, że ten szelest, to brzęk łańcucha lgnącego wiecznie do nóg potępienca. I serce biło silnie, niespokojnie w piersi Tedora, i jakiś mróz przechodził mu po ramieniu i coś dławiło go niby w gardle i przykrywał głowę kołdrą, nie chcąc widzieć tego potępieńca, który pewnie był w pokoju, ubrany w całun biały, utkany z promieni księżyca nieboszczyka, księżyca tego, który skonał już przed trzema tygodniami, tak jak teraźniejszy księżyc skona za tydzień.

Nie — nie było potępieńca. Zkądby się miał potępieniec brać, w noc tak piękną, tak pogodną, tak wyiskrzoną gwiazdami? Taki potępieniec to płód dziecinnej wyobraźni prostaków, dla których piekło ma postać kryminału zwykłego, i dla którego wieczną karą jest łupać kamienie. Ale Teodor już nie był prostakiem i w takie dzieciństwa nie wierzył, a jeżeli miał już fantastyczne trwogi, to takie, jakie się śniły poetom. O łańcuchach potępieńca nie ma co śnić. Tu mogą chyba chodzić mściwe duchy zamordowanych, wytwory wyobraźni morderców i dzieci morderców — blade, przeźroczyste, nieuchwytne, a jednak straszliwe potomstwa wyrzutów sumienia. Tak się jawiły po nocy głowy bez ciał i ciała bez głów, postacie w krwawej zbroi, albo w krwawych całunach.

Powiadał ojciec w chacie, że była na nim krew, że krew była między nim a jego dziedzictwem. To nie prawda! krwi nie było ani śladu. Niechby się dziś ów Jan Wielohorski nieboszczyk chciał pokazać, nie miałby na sobie krwi, bo nikt mu nie zadawał ran. I dlatego się nie pokazuje — nikt we wsi nie słyszał o tem, żeby się on pokazywał, a przecie nikogo innego nie zamordowano. Więc można było spać spokojnie i głupstwem było, że nie spał. Myśląc o Szekspirze, usiłował zasnąć. Ta myśl powinna go była uspokoić, bo w całym Szekspirze nie było mowy o duchu otrutego. Duch utopionego Clarencea chodzi do Ryszarda III wilią jego śmierci, ale w tym tłumie mar, nie ma ducha ani jednego otrutego! Nie ma! nie ma! Teodor mógł spać spokojnie.

Pu hu! pu hu! Puszczyk zawołał gdzieś nad głową. Pu hu! pu hu! Czy on komu wróży śmierć? Komu? Czy jemu, Teodorowi? A zkądby puszczyk wiedział, że on tu dziś nocuje? Wróży śmierć jednemu z mieszkańców stałych dworu. Staremu najpewniej Czeczotowi. Nie! cóż puszczyka Czeczot obchodzi? To sługa, a puszczyk wieści tylko śmierć pana. Więc wieści śmierć dziedzica. Umrze i nie będzie się więcej cieszył przywłaszczonem dobrem. A jemu co z tego przyjdzie? Nie. Będzie się musiał procesować z kimś innym, więcej nie. Ależ ten dziedzic nie jest prawym panem dworu. Puszczyk powinien o tem wiedzieć i jemu powinien wieścić zgon. To Maksymowi hyszczy. I z tego przyjdzie Teodorowi coś, bo kiedyś nie będzie się musiał dzielić z Maksymem, z głupim chłopem, który nie umiałby użyć bogactw. Ale może przecież Teodorowi krzyczy? bo on starszy brat i właściwie jego jest dwór. I onby miał umrzeć teraz, za młodu, nie używszy szczęścia i nie zrobiwszy tego, co ma zrobić na świecie?

I tę myśl odgonił od siebie: W głupstwa, w głupstwa, wierzysz. Teodorze! w chłopskie zabobony, a ty przecie człowiek uczony. W Szekspirze puszczyki nie wieszczą zgonu nikomu, one tylko towarzyszą krzykiem duchom, kiedy się na ziemi zjawiają. Puhu! puhu! znowu! Tak wołało na zamku w Elsinorze, kiedy się miał zjawić duch Hamleta. Stój! to był duch człowieka otrutego. Więc duchy ludzi otrutych wracają także na świat, nietylko duchy ludzi zabitych, albo utopionych. Mój stryj był otruty, i może przyjść tu i zażądać zadośćuczynienia u syna swojego zabójcy.

Et! głupstwo! Cóż ja temu winien, że mam ojca Kaina? Głupstwo, biblijne głupstwo, o tem, że winy ojców spadają na ich potomków aż do trzeciego i czwartego pokolenia. Bóg jeśli jest, jest sprawiedliwym i niewinnych nie karze za cudze grzechy. A jeśli Boga nie ma? Stoi po mądrych książkach, że Boga nie ma. A wtedy co? Nikt mnie nie obroni przed zemstą duchów. Przyjdą patrzeć na mnie, choć jestem niewinny. Umrę z trwogi.

Może być, że duchy otrutych chodzą po tragedyach Szekspira. Ale to przecie urojenia poety, potężnego poety, który stworzył bajki takie, że im ludzie mimowolnie wierzą. Jeśli Boga nie ma, tem bardziej duchów nie ma. Wszystko się kończy ze śmiercią. A ten otruty z pewnością nie chodzi. Nawet mój ojciec jego nie widział, tylko widział widmo swojego ojca, mojego dziada, którego nikt nie otruł. I mój ojciec także ma wyobraźnię, i kazał żyć synowi swojej wyobraźni. Wymarzył sobie postać dziada i ujrzał własne marzenie. Ale cóżbym ja zrobił, gdybym takie marzenie zobaczył? Chyba bym zmarł, ze strachu. Trzeba wyobraźnie schować gdzieś w głąb mózgu i czaszkę zatkać szczelnie, aby mi się nic nie marzyło, i aby to, co mi się zamarzy, nie wychodziło na wierzch i mnie nie straszyło, tak jak gdyby było czemś osobnem, żywem, a przecież martwem, nad wyraz przerażającem.

Coś tam po drugim pokoju chodzi. Ten drugi pokój to pokój jadalny, to ten pokój, gdzie wisi portret dziada, z którego dziad wyszedł przed laty, aby rozmawiać z ojcem. Czy to przypadkiem nie dziad wyszedł znowu z ram pozłoconych i czy tam nie chodzi po pokoju?

I tej myśli nie mógł się już pozbyć Teodor. Usiłował ją odgonić. Śmiał się z niej głośno spazmatycznym śmiechem, ale myśl wracała i wracała, i nie dawała Teodorowi uleżyć w łóżku i chodziła po nim zimnem mrowiem. Zerwał się przeto, zapalił świecę, wziął ją do rąk i otworzywszy drzwi, zajrzał do jadalnej sali. Było w niej ciemno i cicho. Nic po niej nie chodziło, nic zgoła; to tylko przeklęta wyobraźnia sprawiła, że się Teodorowi kroki przesłyszały. Portret wisiał na swojem miejscu, pośród portretów ludzi, którzy dawniej jeszcze pomarli, i oczywiście postać dziada nie opuściła płótna, do którego była przykuta ręką malarza.

Głupie były trwogi, głupie, niedorzeczne! Teodor wrócił do łóżka, drżąc na całem ciele, zgasił napowrót świecę i usiłował usnąć. Ale daremnemi były usiłowania. Chwile wlokły się jak wieki, pełne nieopisanej trwogi.

Teodor myślał znowu: Dlaczegoż to tylko ten jeden miałby wyjść z portretu swego i chodzić po świecie, jakby żywy człowiek? A dlaczegożby tamci mieli pozostać nieruchomi, pośród swoich ram? To niedorzecznie! Jednemu smutno i nudno, a wszystkim razem byłoby wesoło. Mogliby rozmawiać z sobą o dawnych czasach a rozumieliby się doskonale. Wszyscy żyli w rozkoszy i wygodzie w czasach, kiedy panowie byli na prawdę panami, kiedy byli właścicielami nie tylko ziemi, ale także i ludzi, kiedy chłopa uważali za rzecz, względem której każda swawola jest dozwoloną. Jeśli pokutują, to za jedne grzechy, o których nie wiedzieli nawet, że to grzechy; jeśli mają nagrody, to za cnoty pańskie, dumne i butne, za przysługi, które tyczyły się tylko drugich panów, albo zgromadzenia panów, zwanego ojczyzną. Mnie się należy po śmierci pójść między nich, między przodków moich, a nie między proste chłopy. Mnie się należy, aby mój portret zawisł tam na ścianie pomiędzy ich podobiznami. Tylko, że nawet jeśli dostąpię mojego prawa, nie doznam już pełni panowania i nie będę mógł już tak grzeszyć rozkosznie, jak i oni. Chociaż i teraz panowie nie mają chłopa za człowieka. Jeśli ten teraźniejszy dziedzic, którego głupi Maksym tak chwali, chce zachować obyczaj chłopski, i jeśli powiada, że ten obyczaj kocha, czyni to przez pychę. Ten obyczaj przypomina pańszczyźniane czasy i chłopskie poniżenie; ten obyczaj znaczy przepaść między panem a chamem; ten obyczaj jest zaporą, powstrzymującą wielki prąd rzeki postępu, która ma wszystkich ludzi zrównać, wszystkie zabobony obalić i doprowadzić do współubiegania się powszechnego ludzi równych rozumem i oświatą, podobnych oświatą i wymaganiami od świata.

Ja, jak będę panem, będę postępował przeciwnie. Nie będę gadał czułych niedorzeczności o czułym kmiecim stanie, i nie będę tego stanu osładzał jałmużną i pańską grzecznością, obmyślonemi na to, aby ciemny chłop chciał zostać wiecznie ciemnym chłopem. Na każdym kroku dam chłopom do zrozumienia, że poniżają siebie, trwając w starosłowiańskiej drzemce, że na to, aby się mogli zrównać ze mną, muszą pracować tak jak ja pracowałem, zdobywać naukę o głodzie i o chłodzie, tak, jak ja ją zdobywałem, walczyć, tak, jak ja walczę. Niemiłosiernie zedrę z chłopa starodawną sukmanę, okrywającą jego nędzę kłamanym pozorem dobrobytu. Niechaj chłop stanie w łachmanie proletaryusza, bo wtedy porówna się z bogatymi i poznawszy swoją nędzę, zacznie ową walkę, która jedynie narody dźwignie z poniżenia.

— A zatem, jeśli kiedy mój duch stanie pomiędzy tamtymi duchami, nie będzie ich rozumiał i nie będzie zrozumiany; nie będzie miał jednego przesądu wspólnego z nimi. Będzie samotny. I to tem lepiej, bo jakżeżby to było strasznie, wiecznie obcować z marami! Strach przejmuje mnie do szpiku kości na samą myśl, że mógłbym widma umarłych ujrzeć przez jedną przelotną chwilę; a cóżby to dopiero było, gdybym miał sam pomiędzy nie wejść jako naga, przeźroczysta mara? Jakżeż strasznie zimno musi być duszy, kiedy nie ma na sobie ciała! A czyż nawet w samotności sama siebie nie straszy? sama siebie nie trwoży? Czyż samotnej marze nie gorzej jest niż tej, która z innemi widmami przybywa? Nie! Ja nie chcę, aby to było prawdą, że dusza żyje jakiemś niezrozumiałem życiem po śmierci ciała! Nie chcę tego, bo się tego życia boję gorzej, niż nicestwa!

(C. d. n.).

Z drukarni „Słowa Polskiego“ we Lwowie
pod zarządem Z. Bałacińskiego.

Kościelne

świece woskowe, paschały, stoczki, kwiaty do świec, **świece Apollo**

poleca najtaniej

fabryka świec

FRYDERYKA 725

SCHUBUTHA

Lwów, Rynek l. 45.

365

ZAKŁAD
DENTYSTYCZNO-TECHNICZNY
B. Bergera
Lwów, Karola Ludwika 5
wykonuje sztuczne **zęby** i szczęki trwale i tanio.

W dobrach

Bołszowce

(stacya kolejowa, pocztowa i telegraficzna w miejscu) są na sprzedaż do sadzenia następujące gatunki **jadalnych i wysoko procentowych kartofli:** Piast, Ozimek, Taczała, Zagłoba, Ostoja, Dolęga, Gorzelniak, Athene, Reichskanzler, Lech, Leliwa, Zawisza, Hertha, Imperator i Weltwunder po cenie 3 złr. za 100 kilo netto, loco **stacya kolejowa Bołszowce.** Biorącym pełny wagon, t. j. 100 ctn. o 10% taniej. Worki liczy się po cenie targowej. — Zamówienia przyjmuje Zarząd dóbr Bołszowce.

Ważne dla Pań!

Tylko za 10 złr. wyuczyć się można kroju fancuskiego pod gwarancyą w szkole kroju **Eugenji Weckerównej.** Lwów, ulica Chorążczyzny l. 5 .II piętro drzwi 19. Po umiarkowanej cenie na każdą miarę sprzedaje się formy na staniki, żakiety, pelerynki, szlafroki i t. d. Przyjmuje się do skrojenia całe suknie a na żądanie do ścisłego wypróbowania pod gwarancyą najściślejszej dokładności. Zamówienia na prowincyę uskuteczni się odwrotną pocztą.

Gdzie?

Przy ul. Halickiej l. 8 we Lwowie

w nowo otworzonym handlu

Kazimierza Domain

można dostać najświeższy towar najlepszej jakości (nie zleżały) po cenach konkurencyjnych.

Jaki?

Przybory do krawieczyzny i haftu. Rękawiczki na 3 g. i 4 g. 1 złr. i 1·10. Parasole od 1 złr. do 10 złr. Szczotki, grzebienie, perfumerya. Na obecny sezon **woalki** brukselskie do prania w wielkim wyborze po cenach bajecznie niskich.

Zamówienia z prowincyi odwrotnie, nie licząc opakowania.

Friedrich i Beacock

polecają

Rogóżki kokosowe, szczotkowe i pleciono w różnych wielk.
Chodniki kokosowe.
Chodniki z Linoleum.
Chodniki ceratowe.
Przedściółki z Linoleum.
Przedściółki ceratowe w różnych rozmiarach i deseniach.
Maty japońskie na ściany i przed łóżka.
Ceraty na stoły i meble.

Wszystko bardzo gustowne i w wielkim wyborze

Friedrich i Beacock

Lwów, Hetmańska 4.

Doniesienie.

Magazyn i pracownię obuwia

istniejącą od roku 1859. pod firmą **Adolfa Aleksandrowicza** znajdująca się przy ulicy **Batorego l. 24.** objąłem z dniem 7. marca b. r. wraz z towarami, książkami zamówień i miarami P. T. Klientów, zatrzymując dotychczasowy personal, który z wymogami P. T. Klientów jest obeznany i prowadzić będę odtąd pod firmą:

KAROL WENZEL

przedtem

Adolf Aleksandrowicz

o czem mam zaszczyt P. T. Publiczności najuprzejmiej donieść. Mając 28-letnią praktykę, nabytą tak w kraju jak i za granicą jako były instruktor kursów majsterskich, urządzany przez Wysoki Wydział krajowy we Lwowie i Krakowie, posiadam w moim zawodzie tak wszechstronne wykształcenie, że mogę najwybredniejszym wymaganiom P. T. Klientów zadość uczynić. W nadziei przeto, że P. T. Publiczność darzyć i mnie będzie takiem zaufaniem, jakiem cieszyła się przez lat około 40. firma ś. p. Adolfa Aleksandrowicza, kreślę się

z wysokiem poważaniem ***Karol Wenzel.***
przedtem: Adolf Aleksandrowicz.

50.000.000
sadzonek leśnych wszystkich gatunków drzew krajowych.

500.000
drzew parkowych, krzewów ozdobnych i owocowych, tudzież roślin pnących trwałych.

NASIONA LEŚNE poleca po najniższych cenach i wysyła **katalogi** ilustrowane opłatnie.

Leśnictwo Zassów pod Czarną 778
o. p. Zassów.

Żaden wielki krach!

tylko na realnej podstawie jesteśmy w stanie następujące garnitury z srebra **„Britania“** składające się z 56 sztuk, po niesłychanie niskiej cenie 6 zł. 60 ct. każdemu sprzedać, a to:

6 stołowych noży Britania z angielskiemi klingami,
6 amer. srebrnych widelców Britania z jednej sztuki,
6 łyżek stołowych Britania,
12 amer. łyżeczek do kawy Britania,
1 amer. srebrna łyżka wazowa Britania,
1 amer. srebrna chochelka do mleka Britania,
2 amer. srebrne kubki do jaj Britania,
6 angielskich tacek i podstawek Britania,
2 efektowne stołowe lichtarze,
1 sitko do herbaty,
1 puszka na miałki cukier Britania,
3 noże do owoców z porcelanową obsadą,
3 widelce do owoców z porcelanową obsadą,
6 Wiktorya-podstawek.

56 sztuk razem tylko za 6 zł. 60 ct.

Powyżej wymienione 56 sztuk jesteśmy w stanie za tę najniższą cenę 6 zł. 60 ct. oddać. Srebro Britania jest na wśród białym metalem, który kolor srebra przez 25 lat zatrzymuje, co gwarantujemy. Na dowód że ten inserat tylko czystą prawdą jest, publicznie

128 **oświadczamy:**

Gdyby wysłane garnitury z srebra Britania nie odpowiadały wymaganiom, zwrócimy pieniądze bez żadnych trudności. Kto tylko potrzebuje niechaj zamawia te wspaniałe garnitury, które szczególnie nadają się

na ślubne i świąteczne podarki

jakoteż dla hoteli, domów gościnnych i dla większe gospodarstw.

Do nabycia tylko

w Domu eksportowym RIXA

dostawcy dla stowarzyszenia nauczycieli itd. firmie protokołowanej, istniejącej od lat 30.

Wiedeń, II/2 Praterstrasse 16.

Wysełki na prowincyę uskutecznia się za pobraniem pocztowym, albo za nadesłaniem naprzód pieniędzy. — Proszek do czyszczenia srebra 10 ct. skrzynka 40 ct.

BRITANIA SILBER

Prawdziwe tylko z marką ochronną.
Rozliczne dowody uznania możemy przedłożyć.

Ostrzeżenie: Polecaną gdzieindziej zastawę gorszego gatunku z 44 sztuk złożoną, dajemy po 5 złr., jednak jej nie polecamy.

Bezpośredni import **KAWY** i chińsko-rosyjskiej **HERBATY**

w najszlachetniejszych gatunkach

poleca

Handel Karola Bałłabana we Lwowie

HERBATY ciemno naciągające:		**KAWY** opłacane do każdej stacyi pocztowej:	
1/2 klg. **Conco cesarskie** .	2·—	4 3/4 klg. **Ceylon** gruboziarna	10·70
„ **Familijnej** . . .	3·—	„ **Ceylon** bardzo ładna	10·40
„ **Melange de Moskau**	4·—	„ **Ceylon** średnia .	10·—
„ **Imperial** . . .	5·—	„ **Guatamala** b. dobra	9·50
„ **Wysiewek** . . .	1·60	„ **Portorico** . . .	9·—
		„ **Złota Jawa** . .	10·70
		„ **Mocca arabska** .	10·70

Kawy są bez wyjątku czyste w smaku i silno-aromatyczne.

Założony w r. 1855.

Tadeusz Miłaszewski

zegarmistrz

Lwów, Akademicka 3

poleca swój

SKŁAD

zegarków

kieszonkowych i stalowych, ściennych i podróżnych. 817

Każda sprzedaż i naprawa pod gwarancyą.

Przez każdą księgarnię

zamówić można nagrodzone w 30 wydaniach wyszłe dziełko radcy med. **Dr. Müllera** o

Chorobach systemu nerwowego i płciowego.

Opłacona przesyłka za nadesłaniem **60** ct. w markach poczt.

CARL RÖBER
Braunschweig.

---

4 3/4 kilo kawy

netto **opłatnie** za zaliczką lub nadesłaniem gotówki. Pod gwarancyą najlepszy towar. 616

Afryk. Mocca perłowa .	zł.	**3.75**
Santos bardzo dobra . .	„	**4.—**
Kuba, zielona znakomita .	„	**4.80**
Ceylon, nieb.-ziel. znakom.	„	**6.35**
Złota Jawa, żółt. bar. dobra	„	**6.30**
Perłowa, silna bardzo dobra	„	**5.70**
Mocca arabska, aromatyczna	„	**7.10**

Cennik wraz z taryfą cłową opłatnie.

Ettlinger & Co., Hamburg.

Skład czekolady i cukrów deserowych HENRYKA TRETERA

zaopatrzony w rozmaite nowości, **przeniesiony** zostaje na **plac Maryacki l. 7., róg ul. Kopernika** obok apteki Wgo Mikolascha. 766

Najlepsze stołowe oliwy!

Pierwszego francuskiego Towarz. przemysłu olejnego L' OLIVE w Nicei i Marsylii, dostarczamy:

Extra Vierge superieure	po złr.		95.
Blanquette	„	„	90
Aix najlepsza	„	„	80
Aix, delikatna słodka I	„	„	70
Aix „ „ II	„	„	66

za 100 kilo opłatnie wraz z cłem do wszystkich stacyi kolejowych austryackich. — Zapłata w 2—4 miesiącach. — Zamówienia są wprost z Francyi załatwiane, i zawsze tylko świeży towar, po 25 i 50 kl. się wysyła. —

Generalne zastępstwo L' Olive ma Philipp J. Gaiger, Wien IX I.

Tam także są świeże trufle Perigood. Wysyłka wprost z Perigood w koszach po 2 1/2, 3 do 4 kilo.

Cegłę

w najlepszym gatunku sprzedaje **Sara Chane Sprecher** po najumiarkowańszej cenie

z cegielni Pełczyńskiej.

Zamówienia ustnie lub telefonem załatwia się bezzwłocznie. 736

Do ringu nie należę.

Ces. król. uprzyw.

Rafinerya spirytusu, Fabryka rumu, likierów i octu

Juliusza Mikołascha Następców

Jakóba Sprechera i S-pki

we LWOWIE

poleca stare **wódki polskie, rosolisy, likiery, rumy prawdziwe z Jamajki, koniaki, spirytus, „Bongoût“** na nalewki, tudzież prawdziwy **ocet** spirytusowy. 21

Składy dla miasta: ulica Halicka l. 1. — ul. Kopernika l. 9.

CZYTELNIA POLSKA

wydawana staraniem

St. Szczepanowskiego i A. Potockiego

daje dwa tomy na miesiąc, czyli 24 tomów rocznie o 240 arkuszach druku. Cena za cały rok 6 złr., za pół roku 3 złr., czyli za jeden tom po 25 centów.

Prenumerować można „CZYTELNIĘ POLSKĄ“ we wszystkich księgarniach. — Adres wydawnictwa „Czytelni Polskiej“: Kraków, ul. Sławkowska 22. 665

LWOWSKIE

Towarzystwo akcyjne browarów

sprzedaje od 15 stycznia b. r. **PIWO BUTELKOWE,** równające się co do smaku i jakości przednim gatunkom piwa zagranicznego:

a) **marcowe** 1/2 litrowe butelki po ct. 10.
b) **Salvator** 1/2 litrowe butelki po ct. 12, 3/10 litrowe po ct. 9.
c) **czarny Bok** 1/2 litrowe butelki po ct. 14., 3/10 litrowe po ct. 11.

We Lwowie bezpłatna dostawa do domu, począwszy od 10 butelek.

Na prowincyę wysyła się piwo, począwszy od 50 butelek.

Uwaga.

Dla zapobieżenia wszelkim pokątnym nadużyciom napełnia się pod własną kontrolą oryginalne butelki z wyciśniętym napisem: **„Lwowskie Towarzystwo Akcyjne browarów“,** który to napis znajduje się także wraz z protokołowaną marką ochronną na korkach, kapslach i opaskach.

Główny skład i zastępstwo butelkowego piwa Lwowskiego Towarzystwa akcyjnego browarów objął:

p. S. WIESER

przy ulicy Sykstuskiej nr. 14.

TELEFON nr. 149.

dokąd uprasza się przesyłać wszelkie łaskawe zamówienia.

Zamówienia z prowincyi przyjmuje także **Centralne biuro Towarzystwa we Lwowie, ul. Kleparowska l. 8.**